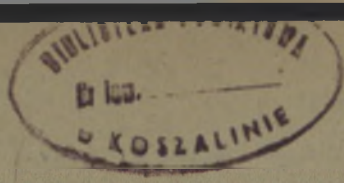


B. P.



### Wysokie odznaczenie bohatera koreańskiego

PHENIAN. PAP. — Prezydium Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało sierżantowi armii ludowej Kim Ki-u tytuł bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, odznaczając go jednocześnie orderem Sztandaru Państwowego I klasy i po raz drugi medalem Złotej Gwiazdy. Odznaczenia te przyznano sierżantowi Kim Ki-u za waleczność, odwagę i bohaterstwo wykazane w wyzwoleniczej wojnie narodu koreańskiego przeciwko imperialistom amerykańskim.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Pracownik KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr  
Stron 8  
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 108 (739)

KOSZALIN, SOBOTA 21 KWIETNIA 1951 r.

ROK III

## Pierwszomajowe oświadczenie Światowej Federacji Związków Zawodowych wzywa masy pracujące całego świata do wzmocnienia jedności w walce przeciwko wyzyskowi, uciskowi i groźbie wojny

WIEN. PAP. — Światowa Federacja Związków Zawodowych wydała z okazji Święta 1 Maja oświadczenie do mas pracujących i organizacji związkowych całego świata, w którym wzywa do wzmocnienia jedności akcji, aby zagrozić drogę nowej wojnie i zapewnić lepsze warunki pracy i życia ludziom pracy.

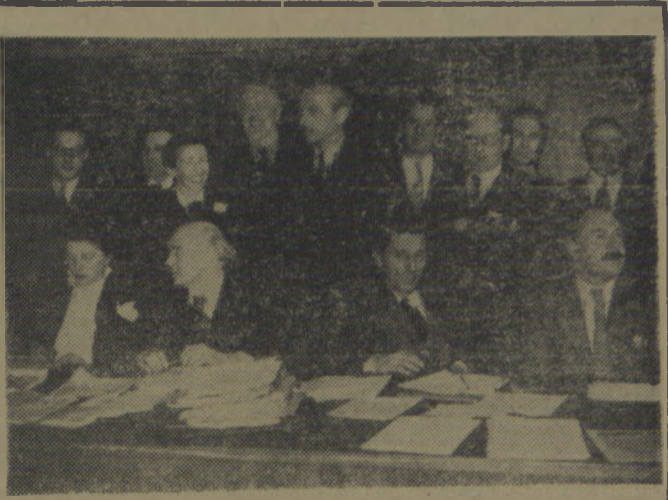
Oświadczenie podkreśla, że w sytuacji mas pracujących w krajach kolonialnych i zależnych pogarsza się z każdym dniem.

Wyrażając swą braterską solidarność z masami pracującymi, SFZZ wzywa je do utworzenia zjednoczonego, szerokiego frontu, przy pomocy którego uda się osiągnąć realizację ich żywotnych postulatów.

SFZZ gorąco pozdrawia masy pracujące ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkich krajów demokracji ludowej, których demokracja stanowi cenny wkład w dzieło postępu ludzkości. SFZZ pozdrawia robotników wszystkich krajów europejskich, walczących przeciwko remilitaryzacji Niemiec i Zachodnich, i pracujących kra-

ją Azji i Oceanii, którzy zjednoczyli się, aby udaremnić amerykańskie plany remilitaryzacji Japonii. SFZZ pozdrawia narody Afryki, Ameryki Łacińskiej i wszystkich innych krajów kolonialnych i zależnych, walczących przeciwko jarzemu kolonialnemu, o swą niezależność narodową.

W zakończeniu SFZZ wzywa masy pracujące i organizacje związkowe wszystkich krajów do rozszerzenia walki o swe socjalne i ekonomiczne postulaty; wzywa do demaskowania i izolowania agentów imperialistycznych — rozbiłszy ruch robotniczy; wzywa do składania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami; wzywa do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec i Japonii; do włączenia w swe ręce sprawy pokoju.



W Instytucie Astrofizyki w Paryżu rozpoczęły się 10 kwietnia obrady zarządu Światowej Federacji Pracowników Nauki. Na konferencję przybyło 30 delegatów reprezentujących 35 tys. uczonych krajów świata. Wśród delegatów znajdują się między innymi: Włochy: wybitny fizyk brytyjski prof. Bernal, prof. Crowther, włoski uczony Occhialini, uczony belgijski Cosyns. Rząd francuski odmówił wiz wjazdowych niektórym delegatom z krajów demokracji ludowej, a m. in. prof. Infeldowi. Jest to nowy urok akt rządu francuskiego wobec pokoju. Otwarcia obrad dokonał prof. Joliot-Curie. Nakreślił on plan prac konferencji przewidując omówienie: 1) sytuacji nauki na świecie, 2) wykorzystania nauki dla celów pokojowych, 3) międzynarodowych kontaktów uczonych, 4) planowej pracy naukowej. Na zdjęciu siedzą — Rimeł (W. Brytania), Crowther (W. Brytania), Joliot-Curie (Francja), Brian (W. Brytania). Stoją: Occhialini (Włochy), Cosyns (Belgia), Hosenfeld (W. Brytania).

## W 6-tą rocznicę polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej

21 kwietnia mija 6 lat, od chwili podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. 6 lat, które upłynęły od tej historycznej daty wykazały dobitnie, przełomowe znaczenie układu, który był — jak stwierdził Stalin — wyrazem zaufania i przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Polską, w kierunku sojuszu i przyjaźni.

dyś przez zaborców niemieckich i mogliśmy oprzeć nasze granice o Odrę, Nysę i Bałtyk, to jest to bezpośrednim rezultatem sojuszu przyjaźni i pomocy kraju Rad. Dostawy radzieckiego zboża, surowców, sprzętu technicznego, urządzeń przemysłowych, maszyn rolniczych umożliwiają nam przedterminową realizację Planu 6-letniego.

Dla zobowiązania wielkiej wagi pomocy radzieckiej dla rozwoju naszego przemysłu wystarczy powiedzieć, że w roku 1950 pokrywaliśmy z importu radzieckiego 85 proc. za potrzebowania na bawełnę, 80 proc. otrzymywaliśmy z ZSRR 65 proc. rudy żelaznej, 100 proc. manganu, 50 proc. żelazo stopów, że w roku bieżącym obroty towarowe między Polską a Związkiem Radzieckim będą o 75 proc. wyższe niż w r. 1949.

Wzrost te mówią nam nie tylko o imponujących rozmiarach pomocy radzieckiej dla naszej gospodarki narodowej. Świadczy one również o tym, że pomoc Związku Radzieckiego przyczynia się w wydatnym stopniu do zwiększenia naszego potencjału gospodarczego, do uprzemysłowania kraju, a więc do ugruntowania jego siły i niezależności gospodarczej, do utrwalenia niepodległości Polski.

Łącząca nas z narodami radzieckimi braterska przyjaźń uchroniła nasz kraj przed penetracją kapitału zagranicznego i uzależnieniem się od amerykańskiego imperializmu. Pomoc Związku Radzieckiego pozwoliła uniknąć naszemu krajowi losu zmarszczonych państw zachodniej Europy.

Jaki jest bowiem charakter tej pomocy amerykańskiej? Co przyniosła ona narodowi zachodniej Europy? „Dobroczyńcy” amerykańscy pomogli rzeczywiście Włochom i W. Brytanii zwinąć stocznie, pomogli Francji zlikwidować przemysł lotniczy. Włoczywszy kraje zachodnio-europejskie w kleszcze planu Marshalla, amerykańscy magnaci dolarowi realizują konsekwentnie program odprzemysłowania tych krajów. Plan Schumana spotęguje jeszcze bardziej proces ograniczenia i zahamowania rozwoju przemysłowego za chodniej Europy. Montowany obecnie pod egidą monopolistów amerykańskich superkartel stali i węgla, spowoduje zamknięcie kopalni w centralnym i południowym zagłębiu Francji oraz uniemożliwienie 10 hut. w jednym tylko departamencie (obwodzie) Neurthe et Moselle. Degradacja gospodarcza, postępujący upadek przemysłu, całkowita utrata

### Spółdzielnia produkcyjna w Tymieniu zakończyła siew

Realizując podjęte zobowiązania w ramach współzawodnictwa ze spółdzielnią produkcyjną „Wspólny Siew” z Kani w pow. stargardzkim, spółdzielnia produkcyjna im. 22 Lipca w Tymieniu, pow. Koszalin zakończyła zasiewy na 2 dni przed ustalonym w zobowiązaniu terminem.

### Siedziba SFZZ przeniesiona do Wiednia

WIEN. PAP. Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych rozważyło na swej ostatniej sesji sytuację, jaka wytworzyła się w wyniku faszystowskiego zarządzenia, które zakazuje, by siedziba SFZZ był nadal Paryż.

Biuro upoważniło sekretariat SFZZ do wyboru nowej siedziby Federacji i zapewnienia jej spokojnej pracy.

Sekretariat SFZZ podkreśla, iż liczne protesty i demonstracje przeciwko dekretowi rządu francuskiego dowiodły, że

SFZZ cieszy się wielkim zaufaniem i poparciem ze strony większości członków związków zawodowych wszystkich krajów świata.

Wobec tego, że normalna praca Federacji w Wiedniu będzie zapewniona ze względu na położenie geograficzne tego miasta oraz z uwagi na serdeczne zaproszenie austriackich mas pracujących, sekretariat SFZZ postanowił obrać Wiedeń jako siedzibę Światowej Federacji Związków Zawodowych.

## Lud francuski potępia politykę rządu Queuille'a — politykę zbrojeń i nędzy

PARYŻ PAP. 18 kwietnia odbyło się w Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad wotum zaufania dla rządu Queuille'a. Wotum zaufania uchwalone zostało 311 głosami przeciwko 240 przy 38 deputowanych wstrzymujących się od głosu.

Jak wiadomo premier, Queuille postawił wniosek o wotum zaufania. Jednocześnie Queuille złożył rządowe projekty kilku ustaw finansowych oraz zażądał uchwały o rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego i o wyznaczeniu nowych wyborów na dzień 10 czerwca (zamiast październik). Queuille oświadczył, że jeśli zgromadzenie uchwali wotum zaufania, to będzie to uważał za ogólną aprobatę jego planów.

W paryskich kołach politycznych panuje przekonanie, że plany te zostały podyktowane przez imperialistyczne koła amerykańskie i narzucające politykę wysiłku zbrojeń krajom zachodnio-europejskim.

Deputowani komunistyczni głosowali przeciwko wotum zaufania dla rządu.

Zwracając się do Queuille'a i jego ministrów — Duclos oświadczył:

„Jesteście rządem deficytu budżetowego i inflacji, zmniejszacie podatki wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych, a obarczacie nadmiernymi ciężarami masy pracujące i drobnych płatników podatków. Jesteście rządem, który przesłado robotników i obrońców pokoju, a jednocześnie ogłasza amnestie dla zdrajców. Jesteście rządem represji kolonialnych i „brudnej wojny” w Wietnamie, rządem przygotowującym wojennych w Europie pod znakiem przymierza z hitlerowcami, rządem oszukańczej ordynacji wyborczej, która ma przeszkodzić narodowi w swobodnym wyrażeniu jego opinii. Jesteście rządem okupacji Francji przez obce wojska.

Stany Zjednoczone łamią elementarne zasady wolności żeglugi międzynarodowej

## Ostry protest Rządu Polskiego przeciw brutalnej dyskryminacji polskiej bandery

Nota polska do USA w związku z szykanami stosowanymi przez władze amerykańskie wobec m/s »BATORY«

WARSZAWA. PAP. — Dnia 18 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało do ambasady Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w związku z notą ambasady z dnia 2 kwietnia 1951 r., która stanowić miała odpowiedź na notę rządu polskiego z dnia 19 marca 1951 r. pragnie stwierdzić, co następuje:

Notą swoją z dnia 19 marca 1951 r. Rząd Polski domagał się jak najszybszego uchylecia stosowanych od dłuższego czasu przez władze amerykańskie wobec m/s „Batory” praktyk dyskryminacyjnych oraz zabezpieczenia statkowi temu praw do dalszego zawiązania do portu w Nowym Jorku. Rząd Stanów Zjednoczonych notą swoją wykazał raz jeszcze, jak obce są mu interesy pokojowej współpracy międzynarodowej i jak wielką przepaść dzieli jego słowa od czynów, gdy składając deklaracje o wolności i równości realizuje w rzeczywistości politykę dyskryminacji, podważającą pokojowe stosunki między narodami

twierdzenie umowy o korzystaniu z przystani dla m/s „Batory” z uwagi na rzekome względy bezpieczeństwa, które czynią statek ten w Nowym Jorku niepożądanym. P. Cava nagh dodał nawet, że „wby przedsięwzięcie francuskie, z którego przystani m/s „Batory” dotąd korzystał, wyraziło zgodę na kontynuowanie umowy dzierżawnej, zarząd miasta odmówił jej zatwierdzenia.

Praktycznym zatem wynikiem tego stanu rzeczy jest fakt, że statek „Batory” utracił możliwość korzystania z przystani, do której dotąd zawiązał i lina żegluga nie ma możliwości zawarcia umowy o uzyskanie innej przystani w porcie nowojorskim. Ponieważ praktycznie oznacza to uniemożliwienie m/s „Batory” dalszego uprawiania pokojowej żeglugi na linii Gdynia — Nowy Jork,

Rząd Polski potraktować musi zarządzenie takie jako wyraz polityki dyskryminacji, jako jaskrawe pogwałcenie zasady wolności żeglugi,

sprzeczne z zasadami prawa międzynarodowego i pokojowej współpracy między narodowej.

### NIEMOŻLIWE WYKRĘTY

Rząd Stanów Zjednoczonych twierdzi, że ta decyzja zarządu miasta Nowy Jork miała charakter wyłącznie miejscowy i że rząd Stanów Zjednoczonych w tej sprawie nie brał udziału. Rząd Polski nie może uznać tego rodzaju argumentacji. Rząd Polski daleki jest od tego, by wchodzić w sprawę wewnętrznych stosunków innego państwa respektując — w przeciwieństwie do znanej praktyki niektórych rządów — zasadę suwerenności. W żadnym jednak wypadku struktura wewnętrzna państwa, ani jego ustawodawstwo nie mogą zwalniać go od odpowiedzialności wynikającej z zobowiązań międzynarodowych i prawa. Zasada ta została wielokrotnie uznana i potwierdzona przez sąd krajowy i trybunały międzynarodowe. Rząd Stanów Zjednoczonych sam zresztą wielokrotnie

(DOKOŃCZENIE NA Str. 2)

(DOKOŃCZENIE NA Str. 2)



# Naród radziecki entuzjastycznie wita zwycięskie wyniki wykonania Planu 5-letniego

MOSKWA. PAP. — Ze wszystkich republik Związku Radzieckiego napływają wiadomości o masowych wiecach i zebraniach, na których ludzie radzieccy entuzjastycznie witają zwycięskie wyniki wykonania powojennego stalinowskiego Planu 5-letniego.

Wiadomość o wspaniałych osiągnięciach pokojowej pracy narodu radzieckiego wywołała nową falę entuzjazmu

na Woidze w pobliżu Kujbyszewa. Budowniczości tego największego na świecie węzła hydroenergetycznego stwierdzili, że godnie wykonują stojące przed nimi zadania. Maszynista koparki elektrycznej — Tarambulow na wiecu budowniczych „Kujbyszewhydrostroju” oświadczył: Wyniki 5-latkii powojennej odzwierciedlają siłę i po-

tegę państwa radzieckiego. Wykonanie Planu 5-letniego — to historyczne osiągnięcie twórczej pracy ludzi radzieckich.

Z dumą mówili o wspaniałych osiągnięciach ZSRR robotnicy wielkiego kombinatu traktorowego w Mińsku. Pochłonęły twórczą pracę — na ród nasz nieugięte walczy o pokój na całym świecie — powiedział spawacz Antonik. Na wiecach, które odbywały się w Republice Mołdawskiej robotnicy wskazują na osiągnięcia tej republiki w okresie powojennym. Zakłady przemysłowe zniszczone w okresie okupacji faszystowskiej zostały całkowicie odbudowane. I tak np. zakłady konserwowe w Tiraspolu wykonały przed terminem zadania Planu 5-letniego dając państwu 20.000.000 puszek konserw ponad plan.

Na zebraniu załogi zakładów budowy maszyn ciężkich w Alma-Ata inż. naczelny Sergiusz Lebied oświadczył, że budowniczości maszyn Republiki Kazachskiej wnieśli poważny wkład w dzieło rozwoju gospodarki narodowej. W ciągu 5 lat zakłady budowy maszyn ciężkich w Alma-Ata rozpoczęły seryjną produkcję 150 nowych typów maszyn i obrabiarek.

# W 6-tą rocznicę polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej

(DOKOŃCZENIE ZE Str. 1) niezależności gospodarczej i suwerenności państwowej — oto rezultaty „pomocy” amerykańskiej dla skolonizowanych krajów w Europie zachodniej. Narzucanie swojego dyktatu „małym” sojusznikom, spętanie i ograbianie słabszych partnerów — oto wilcze prawa rządzące w obozie imperialistycznym.

Układ polsko-radziecki jest wyrazem, nieznanego dotąd, nowego typu stosunków między narodami, stosunków opartych na całkowitej odmienności i przeciwstawnych obyczajom dyplomacji kapitalistycznej, zasadach. Wzajemny szacunek i zaufanie, braterski sojusz i przyjaźń, poszanowanie suwerennych praw każdego narodu — oto cechy, charakteryzujące stosunki między wielkim mocarstwem socjalistycznym, a Polską Ludową.

Ta nowa, nieznaną w dżungli kapitalistycznej forma przyjaźni i współpracy między narodami mogła powstać tylko na gruncie wspólnej ideologii marksistowsko-leninowskiej, gdy oba kraje ożywione są tym samym duchem socjalistycznego humanizmu. Dlatego

też systematyczna, stała pomoc Związku Radzieckiego, nie tylko pomnaża siły gospodarcze naszego kraju i umacnia naszą niepodległość narodową, ale przyspiesza też w ogromnej mierze tempo budownictwa socjalistycznego w Polsce. Nasze sukcesy w realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego, zwiększenie produkcji przemysłu w pierwszym kwartale w 1951 r. o 26 proc. uwarunkowane zostały przede wszystkim pomocą Związku Radzieckiego.

„Stały wzrost elementów socjalistycznych w ekonomice kraju — powiedział towarzysz Blerut — zawdzięczają maszy pracujące Polski możliwości korzystania z olbrzymiego doświadczenia budownictwa socjalistycznego ZSRR”.

Korzystamy jednak nie tylko z pomocy gospodarczej ZSRR, z jego doświadczeń w dziedzinie uprzemysłowienia i rozwoju socjalistycznego rolnictwa, z produkującej techniki i nauki radzieckiej. Czerpiemy również z pomocy ideologicznej, kulturalnej narodów radzieckich. Przystępując do coraz lepiej zasady organów politycznych, metody ideologiczne oddziaływania na masę ludową, podnosimy na wyższy poziom styl pracy naszych organizacji partyjnych. Korzystając z coraz szerszym zakresie z dorobku kulturalnego Związku Radzieckiego, z książki i filmu radzieckiego, rugujemy coraz skuteczniej wpływy ideologii burżuazyjnej na naród polski. Przykład, pomoc i przyjaźń ZSRR wpływa więc w decydujący sposób na przeobrażenie się naszego narodu w naród socjalistyczny, na zmianę jego moralno-politycznego oblicza.

Nie mniej ważnym czynnikiem przeszkadzającym świadomości politycznej narodu polskiego jest nie wątpliwie zdecydowana, konsekwentna polityka pokojowa Związku Radzieckiego, nie ustające wysiłki rządu radzieckiego w kierunku uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych, konkretny radziecki projekt redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, ponawiane wielokrotnie przez ZSRR propozycje zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami — wszystkie te fakty przekonują najbardziej nawet zacofane warstwy narodu polskiego, że socjalizm, Związek Radziecki — to nie kół Polityka pokojowa ZSRR demaskuje amerykański imperializm jako bezwzględnie podlegający do nowej wojny. Ta niestępliwą, uparta walka narodów radzieckich o utrwalenie pokoju mobilizuje coraz więcej Polaków — patriotów wokół obozu socjalizmu, wzmacniając oddziaływanie ideologii socjalistycznej na szerokie masy narodu polskiego.

Podpisany przed 6-ciu laty układ polsko-radziecki stworzył szerokie ramy dla przyjaźni i współpracy obu narodów. Komunikat o zwycięskim przedterminowym wykonaniu Planu 5-letniego Stalina, o ogromnym wzroście podległości gospodarczej Związku Radzieckiego kreśli przed nami perspektywę jeszcze szerszej i wszechstronniejszej współpracy między Związkiem Radzieckim i Polską, budującą podsta- wy socjalizmu.

W okresie wzrastającej agresywności imperializmu amerykańskiego i rozpanoszenia antypolskiej, rewizjonistycznej propagandy w Niemczech Adenauera, w okresie, gdy Eisenhower formuje „morderców hitlerowskich, dla wolny przedwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, układ polsko-radziecki o przyjaźni i wzajemnej pomocy nabiera szczególnej wagi i znaczenia jako potężny czynniki stabilizacji pokoju w Europie.

W. BOROWSKI

# Z rozkazu monopolistów amerykańskich niemieccy militaryści odgrywają czołową rolę w organizowaniu europejskiego superkartelu

## Podpisanie „planu Schumana” w Paryżu

PARYŻ (PAP). W dniu 18 bm. ministrowie spraw zagranicznych Francji, Niemiec Zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga podpisali układ w sprawie utworzenia „superkartelu europejskiego przemysłu węglowego i stalowego” na podstawie tzw. planu Schumana.

Podczas rokowań, jakie się toczyły ostatnio w Paryżu, wyłoniły się nowe sprzeczności między uczestnikami planu Schumana. Adenauer, popierany przez Schumana, domagał się, by w „radzie ministrów” („rada ministrów” uczestników planu Schumana ma być łącznikiem między „naczelnym” po nadpaństwowym organem” planu Schumana, a poszczególne rządy) Niemcy Zachodnie i Francja były reprezentowane przez dwóch przedstawicieli każdego z tych krajów, a poza stały uczestnicy planu Schumana otrzymali po jednym przedstawicielu. Ministrowie spraw zagranicznych Włoch i krajów Beneluxu przeciwstawili się temu. Powzięto kompromisową decyzję, przewidującą, że żadne decyzje nie mogą być przyjęte bez zgody kraju, reprezentującego więcej niż 20 proc. węgla i stali przyszłego superkartelu. W ten sposób Niemcy Zachodnie i Francja zapewniły sobie decydującą pozycję w „radzie ministrów”.

Prasa donosi, że pod układem w sprawie Schumana (tę pierwszą złożył swój podpis Adenauer. W ten sposób pod kreśloną została czołowa rola niemieckich militarystów, działających z ramienia monopolu amerykańskich, w organizowa-

niem europejskim superkartelu.

PARYŻ (PAP). Prasa donosi, że Schuman podczas obrad nad układem w sprawie europejskiego superkartelu zapew-

nił Adenauer, iż w ciągu krótkiego czasu kontrola nad produkcją Zagłębia Ruhry zostanie zleżona.

W związku z tym ambasador Wielkiej Brytanii w Paryżu złożył protest we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych. Protest stwierdza, że Schuman nie miał prawa po dejmować zobowiązań w sprawie zniesienia kontroli nad produkcją Zagłębia Ruhry — bez porozumienia się z rządem brytyjskim.

# Ostry protest Rządu Polskiego przeciw brutalnej dyskryminacji polskiej bandery

(Dokończenie ze str. 1-szej)

powoływał się na nią w swoich stosunkach międzynarodowych. Podobnie Rząd Polski nie może usnąć argumentu, jakoby rząd miasta Nowy Jork działał w tym wypadku w charakterze prywatnym i jako właściciel przystani miał pełną swobodę działania w wyborze dzielnicy. Sprawa umów zawieszonych przez miasto Nowy Jork z dzierżawcami przystani może być sprawą wewnętrzną, przestaje nią jednak być, gdy w wyniku specjalnych zarządzeń naruszone zostają interesy innych państw.

Wydając zarządzenie, o którym mowa, rząd miasta Nowy Jork działał nie tylko jako właściciel przystani, ale przede wszystkim jako organ władzy i dlatego odpowiedzialność za wszelkie jego działania na płaszczyźnie międzynarodowej spadać musi i spada na rząd Stanów Zjednoczonych. Wynika to wyraźnie z artykułu 1 i 10 konstytucji Stanów Zjednoczonych.

W związku z tym Rząd Polski pragnie przypomnieć, że kiedy konsul generalny RP w Nowym Jorku złożył swego czasu protest w władz miejscowych, domagając się zaprzeczenia szklan, stosowanych wobec polskiego statku, otrzymał on odpowiedź, że sprawa winna być skierowana na drogę dyplomatyczną do rządu Stanów Zjednoczonych.

## ŁAŃCUCH BRUTALNYCH SZYKAN

Rząd Polski ma pełne prawo obarczyć rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za ostatnią decyzję władz nowojorskich tym bardziej, że

nie jest ona zjawiskiem izolowanym, lecz stanowi dalszy przejaw brutalnej, antypokojowej i notorycznie antypolskiej praktyki dyskryminacyjnej, stosowanej ów nieł wobec polskiej linii żeglujowej od dłuższego czasu.

Już w styczniu 1948 r. władze imigracyjne przesłuchały 7-mlu marynarzy i zabroniły im zejścia na ląd, a następnie wydały zakaz odwiezienia statku, ustawiając warty w przystani. W roku 1949 odmówiono zejścia na ląd marynarzom statku „Batory”, a od 4 czerwca tego roku nie wypuszczano na ląd całej załogi statku „Batory”. Dnia 3 czerwca 1949 r. odmówiono zezwolenia wejścia na statek podczas

kwartantny konsułowi generalnemu RP w Nowym Jorku i dyrektorowi linii żeglujowej. W tym samym dniu statek otczony został znaczną liczbą urzędników śledczych, imigrantów, policjantów oraz specjalnym oddziałem uzbrojonym straży granicznej. Nikogo z odwiedzających nie wpuszczono na pokład. W czasie tego samego rejsu zabrano ze statku 111 pasażerów na Ellis Island, a całą załogę poddano przez dwa dni skrupulatnemu badaniu. Przy odjeździe statek otoczono go agenci FBI, którzy eskortowali nawet urzędników konsulatu generalnego RP.

Od tego czasu statek był stale otaczany przez policję i poddawany najróżniejszym dyskryminacjom. W czasie rejsu 5 sierpnia 1950 r. odbyła się na statku czterogodzinna rewizja, mająca rzekomo na celu „poszukiwanie broni atomowej i innych środków sabotażu”. To samo miało miejsce 8 września 1950 r. Dnia 10 października 1950 r. oprócz rewizji ładunków zastosowano dodatkowe szyskany, między innymi zabrano pasażerom polskim i radzieckim karty lądowania. Pasażerów m/s „Batory” traktowano niemal jak przestępców.

Wszystkie te fakty oraz ich ilość wskazują wyraźnie na to, że akcja przeciw polskiej banderze, polskiej linii żeglujowej i polskiemu statkowi była akcją planową, dyskryminacyjną i wrogą pokojowej współpracy międzynarodowej. Wszystko to działo się mimo bezspornego faktu, iż statek „Batory” od wielu lat uprawiał pokojową żeglugę, stosując się w sposób wzorowy do przepisów prawa morskiego i miejscowych przepisów portu nowojorskiego i mimo, że w portach polskich nie są stosowane wobec obcych statków żadne dyskryminacje, co również odnosiło się w całej pełni do statków pod banderą Stanów Zjednoczonych. Wielokrotnie protesty władz polskich przeciw szyskanom wobec polskiej linii żeglujowej nie odniosły skutku, mimo to jednak żegluga na tej linii „utrzymywano nadal, traktując ją jako wyraz wysiłków w kierunku pokojowej współpracy między narodami. Tylko dzięki temu, że załoga statku, w obliczu prowokacji urzędników amerykańskich zachowała postawę, która wzbudzała powszechny podziw i szacunek, nie doszło do poważniejszych incydentów.

## NIE „BATORY”, LECZ USA PRZECHOWUJE BOMBY ATOMOWE

W tym stanie rzeczy Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że rząd Stanów Zjednoczonych naruszył elementarne prawa wolności żeglugi między narodowej, prawa powszechne nie uznane i wielokrotnie podkreślane w dokumentach międzynarodowych.

Rząd Stanów Zjednoczonych pozbawił statek polski prawa dostępu do portu na zasadach równości z innymi statkami, a więc tego prawa, którego jeszcze w r. 1852 rząd Stanów Zjednoczonych domagał się od Japonii.

Niezależnie od tego rząd Stanów Zjednoczonych naruszył Kartę Organizacji Narodów Zjednoczonych, a mianowicie jej artykuł 55 przez inspirowanie oraz sankcjonowanie dyskryminacyjnej akcji zarządu miasta, które będąc siedzibą tej organizacji, powinno przede wszystkim pamiętać o jej celach i zadaniach.

Postępowanie swoje rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje uzasadnić obecnym napięciem w stosunkach międzynarodowych. A przecież rząd Stanów Zjednoczonych sam stwarza to napięcie, łamiąc zobowiązania międzynarodowe, naruszając traktaty i stosując politykę dyskryminacyjną. Sam szereż psychozę wojny i będąc gorliwym wytwórcą broni atomowej, pod pozorem szukania jej na pokładzie „Batorego” szyskuje statek, służący pokojowej żegludze. Narusza prawa statku, noszącego banderę kraju, którego rząd domagał się i domaga katogorycznego zakazu produkcji i użycia bomby atomowej, którego miliony obywateli podpisało apel, domagający się takiego zakazu. Poszukiwanie tej broni na pokładzie m/s „Batory” zmusza do przywołania rządowi Stanów Zjednoczonych, że to właśnie on przez usta swoich przodków wielokrotnie wielokrotnie zamyślał jej użycia.

Nie w kabinach „Batorego”, ani wśród członków jego załogi, gdzie tak skrętnie amerykańscy urzędnicy „poszukiwali” ukrytej broni atomowej, ale w miejscach władomych rządowi Stanów Zjednoczonych, na jego własnym terytorium, znajdują się składy niszczycielskiej bomby.

Wobec stanowiska zajętego przez rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie korzystania

przez m/s „Batory” z portu w Nowym Jorku Rząd Polski wyraża ostry protest przeciw dyskryminacji polskiej bandery.

Rząd Stanów Zjednoczonych dopuścił się jawnego pogwałcenia wiążących zasad prawa międzynarodowego, a w szczególności zasady wolności żeglugi i akcją swoją uniemożliwił dalsze kursowanie statku „Batory” na linii Gdynia — Nowy Jork. W tym stanie rzeczy polska linia żeglujowa zmuszona jest wycofać statek „Batory” z tej linii.

Na skutek akcji rządu Stanów Zjednoczonych Rząd Polski widzi się zmuszonym w obronie swoich słusnych praw do podjęcia wszelkich kroków. W szczególności Rząd Polski nie widzi możliwości dalszego kontynuowania działalności przedsiębiorstwa „American Seantic Line w Polsce” z siedzibą w Gdyni.

Równocześnie Rząd Polski zastrzega sobie prawo dochodzenia wszelkich szkód i strat, a dia linii żeglujowej strat i utraconych zysków, które w związku z wycofaniem statku z tej linii wynikną. Rząd Stanów Zjednoczonych ponosi pełną odpowiedzialność za swą akcję dyskryminacyjną i antypokojową.

Warszawa, dnia 18 kwietnia 1951 r.

## Amerykani ponoszą ciężkie straty w Korei

MOSKWA (PAP). Z Phenianu donoszą: Na wschodnim i zachodnim odcinkach frontu wojna ludowa wraz z oddziałami ochotników chińskich kontynuowały zacięte walki z nieprzyjacielem na północ od 38 równoleżnika.

W ciągu ub. tygodnia nieprzyjaciel stracił w zabitych i rannych ponad 5.200 żołnierzy i oficerów, w tej liczbie około 2.500 Amerykanów. Zniszczono 11 czołgów i 13 samochodów nieprzyjacielskich. Pomimo ogromnych strat w ludziach i sprzęcie nieprzyjacieli w dalszym ciągu posuwają się na północ.

18 kwietnia w rejonie zachodniego wybrzeża zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie.



# ŻYCIE i Kultura

DODATEK TYGODNIOWY »GŁOSU KOSZALINSKIEGO«

Nr 3

Koszalin, 21 kwietnia 1951 r.

Rok I.



## Cały NARÓD CZYTA i pisze

**K**IEDY 59-letni dziś robotnik budowlany, Jan Dobrasiewicz, był w wieku szkolnym, hrabia Stadnicki mówił w sejmie galicyjskim: „Wolimy zakładać skromne ochronki pod kierownictwem siostr służebniczek, niż mieć u siebie szkoły ludowe — pospolite, obawiając się truczyny, którą one w dzieciach większych zaszczepiają... Chcemy, żeby lud był tak wychowywany, jak my to rozumiemy”.

30 marca bieżącego roku Dobrasiewicz, po złożeniu egzaminu z pisania i czytania rozplakał się. 60 bez mała lat czekał na tę chwilę. Przeżył dwa pokolenia: zabory, pierwszą i drugą wojnę światową, Polskę dwudziestolecia, „Nową Europę” Hitlera, dopiero Polska Ludowa nauczyła go czytać i pisać.

„Są dumni, są szczęśliwi jak ślepy, którzy ujrzeli światło dzienne” — pisał instruktor kulturalno-oświatowy robotników, którzy owego marca-piętku złożyli egzamin. Nad pierwszymi przez siebie w życiu pisanymi listami, nad pierwszą czytanką ludzie o twardych spracowanych rękach płaczą ze szczęścia w świetlicach i salach szkolnych naszych wsi i miasteczek. „Polska Ludowa” — oto słowa, którymi witają tę chwilę swojego życia. Historyczną chwilę: 1951. Cały naród czyta i pisze.

### NA UGORY

Prawie dwa i pół tysiąca partyjnych i bezpartyjnych oświatowców i związkowców rozjechało się z początkiem marca w powiaty, gminy i gromady, by ostatecznie, po nazwisku ustalić nie umiejących czytać i pisać; spisać chorych, zwolnionych, tych co wyjechali, przeliczyć prowadzone kursy, zespoły, poznać nauczanie indywidualne. Armia ta ruszyła nie tylko po statystykę: od domu do domu stała przekonywać osobie o pomysłach, osobie na miejscu stwarzać warunki nauczania.

Powiatem Choszczno zaopiekowali się kolejarze, szczecińskim nauczyciele, kamleńskim — drogowcy, łobezkim — wojskowi i pocztowcy, stargardzkim — spożywczy, nowogardzkim — spółdzielcy, myśliborskim — komunalni, gryfińskim — państwownicy, gryfińskim —

### Franciszek GIL

drzewno-leśni, świnoujskim — transportowcy, pyrzyckim — rolni, dębneńskim — metalowcy, Szczecinem — Okręgowa Rada Związków Zawodowych.

Do pomocy mieli zarządzenie przewodniczącego PKPG, nakazujące dyrekcjom fabryk zatrudniać analfabetów tylko na zmianach dziennych i umożliwiać im środki lokomocji po nauce. Do pomocy mieli zalecenia o wydawaniu posilków dla robotników, pozostających uczyć się — po ośmiu godzinnej pracy.

im i uczyła i pracę nad nim, służbę od świtu do nocy i niech by ktoś tamtemu „pracodawcy” próbował powiedzieć, że parobka trzeba na dwie godziny wieczorem zwalniać na naukę...

### JOZEFA SEKRET

Jozeffa Sekret opowiada: „Czułam się obca, wszystkie drzwi były przede mną zamknięte. Gdy zwracałam się ze sprawą najbardziej ważną dla mojego życia i dla życia moich dzieci, odsyłano mnie z miej-



Józefa Sekret b. analfabeta — dzisiaj przewodnicząca G. R. N. w Różańsku

48 lat liczy dziś Józefa Sekret, kobieta z „dołu”. W swojej gromadzie zorganizowała koło Ligi Kobiet, ZSCh, TPPER, członek Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL. Była ochotnikiem nauki pisanie i czytania tak samo jak 59-letni Dobrasiewicz, który mimo słabego wzroku i podeszłego wieku z radością uczył się czytać.

Żeby burżuazja mogła rozpowszechnić teorię o wyższości swojej klasy nad innymi — że, chociaż najmniej liczna, wydaje rocznie wielekroć więcej „wielkich ludzi” — niż kilkanaście razy liczniejsi robotnicy i chłopcy — setki tysięcy takich kobiet jak Józefa Sekret, setki tysięcy Dobrasiewiczów musiałoby na całe życie pozostać kalekami. Analfabetyzm, jednoklasówka, senniki egipskie, brak bibliotek — nisko kwalifikowana, bydlęca praca chłopów i robotników, niski poziom życiowy — oto fundamenty, na których wspierała się owa teoria. Oto wilcze prawa, którymi rządził się ród kapitalistyczny.

### STO MILIONÓW TON WĘGLA I STO MILIONÓW KSIĄZEK

Przytaczając w swej „Historii chłopów” mowy ziemian sejmie galicyjskim, Aleksander Świętochowski pisał: „Uchwalano śmieślnie małe sumy na szkolnictwo elementarne, karcono przekroczenia budżetu szkolnego, znizano kwalifikacje nauczycieli... Gdy posłowie chłopcy próbowali uchwalić dodatkowy podatek na szkoły, szlachta zastrzegła się, że tego podatku płacić nie będzie, gdyż ze szkoły ludowej nie użytkuje”.

Z końcem 19 wieku 4 proc. analfabetów miały Czechy, Galicja — 67 proc. Od roku 1918 do 1939 budżet oświatowy

DOKOŃCZENIE na str. 5

### Robotnik Stoczni Szczecińskiej — był analfabeta pisze list do Prezydenta R. P.

Towarzyszu Prezydencie

*Mam lat 58. Wchodzę biedy i jak  
pamiętam z Francji do polski gdzie  
pracowałem 25 lat w kopalni. Lupa  
pod carshim panowaniem do lat 20 stu  
całkowicie nie umiałem czytać i pisać  
strudnością zapomniałem ihałot. Pracowałem  
dla kapitalistów. Francuskich nie miałem  
znosci ani czasu na naukę dopiero po  
moim powrocie do kraju w 1942 r.  
Polska ludowa i partia zobowiązała że po  
4 latach mogę napisać list. Mój jest  
pierwszy w moim życiu dlatego ten  
w liście tym chciałem ci to  
przełożyć. Szczęśliwie i gorąco  
wznowienie za to że pod twoim  
przewodnictwem Polska ludowa  
partia mi otworzyła świat  
Domaszowski Antoni*

Udział w wizytacji w powiatkach, gminach i gromadach stał się przejściem związkowców od likwidacji analfabetyzmu tylko wewnątrz swych organizacji, do pracy na zewnątrz, we wsiach i miasteczkach. Mieliliśmy wtedy wśród 14.856 analfabetów już 2.528 absolwentów. 7.724 uczyło się na kursach i indywidualnie, reszta była zwolniona z powodu wieku, choroby, części wyjechała. Było i 288 nie objętych nauczaniem. Dokładna, regularna sprawozdawczość pozwoliła wojewódzkiej komisji przeliczyć aktywność z powiatów, w których nauczanie odbywało się pomyślnie, na terenie zagrożone.

Czy można porównać to wielkie masowe zarzewie z akcją dawnych oświatowców, którzy samotnie, idąc w lud, patrzeć musieli jak praca ich idzie na marne, jak służba u pana, zwykły brak butów i nie użyteczność oświaty w zakle- tym życiu wsiowym odbierają

sca na miejsce i nigdzie nie mogłam znaleźć takiego urzędu, czy takiego człowieka, który miałby obowiązek załatwić moją sprawę. Wynajmowałam się za łyżkę stawy i za liche przyodziewek do ciężkiej pracy u bogaczy wiejskich, wyjeżdżałam do Niemiec na roboty, chwytając się każdego zajęcia, nawet najcięższego, byle zarobić na kawałek chleba i utrzymać się przy życiu”. Tak dzisiejsza przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej w Różańsku i absolwentka kursu początkowego nauczania jeszcze w pierwszym etapie likwidacji analfabetyzmu, wspomina cza sy, gdy nie umiała jeszcze przeczytać w „Myśli Narodowej” znamienych słów:

„Dół jest dołem i w życiu narodu może pełnić funkcje tylko biologiczne. Reguła jest, że szara masa, zresztą bezcenna dla narodu, nigdy narodowej kultury sama nie budowała”.

Jerzy ANDRZEJEWSKI

## NA MARGINESIE tygodnia

Z e statystyk uważny czytelnik może się dużo nauczyć. W cyfrach, jak w lustrze, odbijają się blaski i niedze współczesnego świata. Kto śledził odnotowywane w naszej prasie gospodarcze raporty rządów kapitalistycznych, ten bez trudu spostrzeże, jak dokładnie one obnażają sprzeczności ekonomiczne i polityczne rosące w tych krajach. Kolony wielozetrowych cyfr, wydatkowanych na budowę bombowców, czołgów i armat, wspiera się na wzrastającej nędzy mas pracujących. Grunt to równie niepewny, jak niepewny pod budowę drapaczy chmur byłyby wulkaniczne tereny. Iż np. mówi zwykle rzeczowe stwierdzenie, że zyski amerykańskich monopolii w roku 1949 osmiokrotnie wyższe niż w roku 1939, w trzecim kwartale roku 1950, to znaczy po rozpoczęciu agresywnej wojny w Korei, wzrosły o dalsze 50 proc., podczas gdy koszty w tym samym czasie, a więc w ciągu 11 lat, wzrosły o 75 proc. Brud sprzyja rozmnażaniu się robactwa. Niszczenie służy rozmnażaniu się dolarów.

Niedawno amerykański wysoki komisarz w Niemczech Zachodnich, Mac Cloy, uwolnił z więzienia kilkunastu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych: generałów, przemysłowców i bankierów. Wkrótce potem „kanclerz” Trizonii Adenauer stwierdził z radością w Bundestagu w Bonn, że „raz na zawsze zostało pogrzebane kłamstwo o winie kapitalistów za wywołanie wojen”. Poczem Adenauer wyjechał do Paryża, aby zgodzić się „planem Schumana” ostatecznie wydać w ręce amerykańskich koncernów hutniczy i węglowy przemysł narodu niemieckiego. Każdy rozsądnie myślący człowiek zdaje sobie sprawę, że niemiecka ruda i węgiel nie będą zużyte dla podniesienia dobrobytu niemieckich mas pracujących, lecz obrócone zostaną na narzędzie masowych mordów i zniszczeń.

W tym samym czasie komunkat Państwowej Komisji Planowania i Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR ogłosił wyniki 5-letniego Planu za lata 1946—1950. Czwarci z kolei, a pierwsza powojenna pięcioletnia radziecka nie tylko została wykonana przedterminowo, bo w ciągu czterech lat i trzech miesięcy, lecz w tym skróconym czasie osiągnięto w wielu dziedzinach produkcji przemysłowej cyfry wyższe od tych, które przewidywał plan. Suche liczby moskiewskiego komunikatu kryją w sobie bogatą, twórczą i optymistyczną treść. Osiągnięcia ostatniej radzieckiej pięcioletki są wielkim triumfem radzieckiej techniki. Lecz przede wszystkim są zwycięstwem ludzi radzieckich, którzy dzięki nowemu, socjalistycznemu stosunkowi do pracy, dzięki wzrastającym kwalifikacjom zawodowym, dzięki solidarności i dzięki swemu patriotyzmowi nie tylko zlikwidowali ogrom wojennych spustoszeń, lecz zdolali we wszystkich dziedzinach produkcji prześcignąć poziom przedwojenny. Huty USA również wytapiają więcej stali niż przed wojną, lecz im więcej stali idzie na zbrojenia wojenne tym chleb i mieszkanie stają się w Stanach Zjednoczonych droższe. Natomiast w Związku Radzieckim wzrostowi produkcji przemysłowej towarzyszy wzrost dobrobytu, wzrost oświaty, wzrost kultury. Sprawa jest jasna: monopole Stanów Zjednoczonych pracują dla wojny, ludzie radzieccy pracują dla pokoju.

Wszyscy poważnie i logicznie myślący ludzie zdają sobie sprawę, że gdyby po ostatniej wojnie produkcja Związku Radzieckiego nie wzrastała, lecz malała, a poziom życia ludzi radzieckich nie podnosił się, lecz obniżał, gdyby jednym słowem socjalizm nie zdołał w szybkim tempie wyrównać zniszczeń wojennych i nie sięgnął zwycięsko po nowe zadania — również i kraje ludowej demokracji, a wśród nich Polska, nie znalazłyby dostatecznych podstaw do przeprowadzenia na swoich ziemiach zarówno szybkiej odbudowy, jak budowy gospodarczych fundamentów ustroju socjalistycznego. W takich zaś warunkach i przy tak niekorzystnym dla obozu postępu układzie sił nowa wojna byłaby już nie tylko groźba, lecz faktem dokonany, a tragiczne doświadczenia Korei stałyby się naszym w pierwszym rzędzie doświadczeniem. Tylko siła Związku Radzieckiego i pomyślnie w oparciu o nią rozwijające się twórcze siły narodów ludowych demokracji powstrzymuje dolarowych awanturników przed rozpętanem nowej światowej wojny. O tym musimy stale pamiętać i tak również musimy stale postępować, aby tę solidarną siłę pokoju jak największym wkładem naszej pracy umacniać i podnosić.

Cyfr, które mówią o wynikach radzieckiej pięcioletki, powinny na sobie skupić uwagę wszystkich Polaków pragnących pokoju dla naszej pięknie rozwijającej się Ojczyzny, stanowią one bowiem mocny fundament dla tych najczystszych ludzkich idei, które ożywiają światowy ruch walki o pokój, a i nam również dopomagają w wysiłku całego narodu, żeby życie na naszej ziemi było coraz lepsze, człowiek zaś z coraz większą świadomością rozwijał w sobie nowe wartości służące i jemu samemu i całemu społeczeństwu.

### W następnym numerach:

- ◆ Józef
- ◆ CZERNI
- Stanisław
- ◆ DAUKSZA
- Inż. Jerzy
- ◆ MADZIAŁ
- Mgr. Józef
- ◆ RUTKOWSKI
- Leon
- ◆ SCHECHTER
- Dr. Eufemiusz
- ◆ TEREBUCHA
- Witold
- ◆ WIRPSZA





## KONKURS

dla Czytelników  
„Życia i kultury”

## »Nasza wielka przeszłość«

REDAKCJA „Życia i Kultury” ogłasza niniejszym konkurs, w którym mogą wziąć udział wszyscy Czytelnicy. W 13 kolejnych numerach „Życia i kultury” podawane będą rysunki przedstawiające najbardziej zasłużonych dla narodu działaczy społecznych, pisarzy, uczonych i artystów oraz krótkie podpisy. Na podstawie rysunku i podpisu należy każdorazowo odgadnąć, kogo spośród wielkich Polaków przedstawia portret. Odgadnięcie imię i nazwisko należy wpisać do zakratkowanego pola pod portretem i przesłać do Redakcji „Głosu Szczecińskiego”, Al. Wojska Polskiego 29. Równocześnie należy odnotować sobie w domu na osobnej kartce tę literę imienia lub nazwiska, która wypada w oznaczonej krzyżykiem kratce. Po rozwiązaniu trzynastego, ostatniego zadania konkursu, należy tak zestawiać trzynastacie oznaczonych krzyżykiem liter, aby otrzymać wymagane rozwiązanie. Za trafne rozwiązania poszczególnych zadań konkursowych wylosowanych będzie co tygodnia 10 cennych nagród książkowych. Jakże nagrody przyznane będą za rozwiązanie końcowe, napiszemy w następnym numerze.

## Zadanie Nr 1



Genialny piewca dążeń wolnościowych ludu polskiego, twórca wspaniałej „Etiudy Rewolucyjnej”, jeden z największych kompozytorów świata. Urodzony w pierwszej połowie 19 stulecia w Żelazowej Woli pod Warszawą, dojrzałe lata twórczości spędził na emigracji we Francji. Tam, w tęsknocie za krajem rodzinnym, powstały jego przepiękne polonezy i mazurki, osnute na motywach pieśni ludowych.

## U sąsiadów

## ODRY

Znakomity poeta Rudolf Leonhard zamieścił niedawno w prasie reportaż ze spotkania polskich i niemieckich pisarzy. Oto zakończenie tego reportażu:

„Przed drzwiami o-baj pisarze, Polak i Niemiec, przystanęli, aby się pożegnać. Spoglądają na siebie mrocznym i jasnym wzrokiem. Uścisk dłoni jest długi i serdeczny. Obaj wierzą nie zachowanie i gorąco nigdy już nie będzie wojny między naszymi narodami, podobnie jak my obaj, polski i niemiecki pisarz obok siebie stojemy, stają obok siebie obydwa nasze na-rody”.

W okresie wielka nocnym nastąpiło w Starnberg koło Monachium spotkanie pisarzy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej z pisarzami z Niemiec Zachodnich. Wymieniono poglądy na temat wszystkich ważniejszych zagadnień kulturalnych, a zwłaszcza na temat jedności niemieckiej kultury narodowej. W jednej z rezolucji potępiono jednogłośnie odrodzenie się w Niemczech Zachodnich literatury, gloryfikującej reżim narodowy - socjalistyczny oraz pagującą militarystykę i wojnę.

Aby zrealizować zadania kulturalne planu pięcioletniego zawarł robotnicy zakładów przemysłowych w Werdau umowę o współpracy kulturalnej z artystami teatru powiatowego w Zwickau. Przynajmniej raz w miesiącu robotnicy obecni będą na przedstawieniu teatralnym, aby się zapoznać z postępową dramaturgią. Artysty zobowiązali się ze swojej strony organizować imprezy kulturalne na terenie zakładów. Ras w mieście mają się odbywać wspólne dyskusje na temat sztuki współczesnej.

M. K.

O NOWE PODSTAWY  
POLSKIEJ URBANISTYKI

Inż. Piotr Zaremba

URBANISTYKA jest sztuką planowania miast, opartą na naukowych zasadach, które nie mogą być oderwane od życia i jego treści politycznej. Każde miasto winno swą formą wyrażać treść swej struktury społecznej. Jeżeli miasto będzie w harmonii ze swą wewnętrzną treścią, jeśli obraz miasta będzie zrozumiałym językiem przemawiał do nas, wówczas miasto będzie odpowiadać istotnym potrzebom swych mieszkańców.

Zasady te były obce miastom wyrosłym na podłożu gospodarki kapitalistycznej. Rozwijały się one żywiołowo w ostatnim stuleciu w oparciu o zasadniczy czynnik, którym był zysk jednostki. W wyniku powstały miasta kosmopolityczne bez treści i wyrazu; siedliska nędzy robotniczej i wyzysku; miasta kontrastów i sprzeczności.

Czyż o sprzeczności miast kapitalistycznych nie świadczą różnice między uprzywilejowanymi dzielnicami i zaniedbanymi peryferiami, tak wyraźnie zachodzącymi np. w Szczecinie? Miasta rozwijały się w oderwaniu od wsi, odgraniczając się od niej murem podmiejskiej brzydoty, pochłaniając w swym nieopanowanym rozwoju otaczające osiedla. Tworzył się zlepek zabudowy gęstej, brzydkiej, jak np. w Szczecinie okolice ul. Mośnej, czy Krzysztofa Kolumba.

Wzdłuż ulic prowadzonych bez względu na teren, powstały nie kończące się rzędy kamienic czynszowych, których głównym przeznaczeniem było dostarczanie kapitału liście dochodów. Za paradną fasadą, obsypaną bez smaku ozdobami — mieściły się oficyny i podwórza bez światła i słońca, siedliska zarazy, przygnębienia i nędzy. Tak np. jest i u nas w Szczecinie w okolicy placu Grunwaldzkiego, gdzie za piękną geometrią placu kryją się oficyny i ciasne podwórza. Nie kończące się, że

zabrukowane ulice peryferyjne Gołębina, czy Pomorzian wyprowadzały daleko za miasto nędzną zabudowę, parkany i szopy, położone wśród zamkniętych terenów. Zieleń wygnano z Niebuszewa, ale na skutek typowego dla ustroju kapitalistycznego kontrastu, hojnie ją zastosowano w uprzywilejowanych dzielnicach Pogodna. Pomniki kultury, obiekty zabytkowe niszczone, lub bezzwrotnie przebudowywane.

„Urbanistyka” ustroju kapitalistycznego ograniczała się do wytyczenia zarysu ulic, bez myśli o całokształcie miasta.

Postępowa tradycja polskiej urbanistyki została brutalnie przekreślona przez kosmopolityczną technikę i to, co dziś zastaliśmy, jest wynikiem zniekształcenia miasta przez ustroj kapitalistyczny. Obawiano się rewolucji — spychano więc dzielnice robotnicze na peryferie Pomorzian, Grabowa, czy Stołeczna dla łatwiejszej kontroli ruchów postępowych. Chciano żyć dostatnio — tworzone więc uprzywilejowane dzielnice, np. Głębokie i Pogodno. Ponieważ głównym motorem życia był zysk jednostki — tworzone dzielnice handlowe, mające reklamą i zakłamaniem wyciągnąć pieniądze z kieszeni ubogich. Klasa panująca przypisywała sobie monopol na kulturę — a więc skupiano w jednym punkcie miasta teatry, biblioteki i muzea.

Przywykliśmy od lat do takiego właśnie wyglądu naszych miast — i dlatego stępiło się ostrze naszej krytyki. I dopiero przykłady realistycznego budownictwa radzieckiego wskazały nam drogę do przekształcenia naszych miast. Nauka radziecka potrafiła oprzeć urbanistykę na naukowych podstawach, popartych doświadczeniem, wypróbowanych w ogniu krytyki.

Jeżeli te wszystkie elementy połączone są w jedną harmonijną całość, odpowiadającą potrzebom terenu, wówczas stworzymy socjalistyczne miasto przy pomocy realistycznej urbanistyki.

Realizm socjalistyczny stał się podstawą masowego rozwoju miast radzieckich w okresie od 1931 — 1941 r. i stał się obecnie i w naszej urbanistyce główną podstawą jej naukowej podbudowy.

Co on oznacza i jak go praktycznie zastosować przy projektowaniu socjalistycznych miast?

Miasto nie jest maszyną do mieszkania, lecz żyją w nim żywi ludzie. Klasa robotnicza, w okresie tworzenia się ustroju socjalistycznego, traktuje miasto jako swą dobro społeczną. Ideologicznej treści ustroju socjalistycznego musi odpowiadać zewnętrzna forma ogólnego układu miasta. Forma ta musi być czytelna, jasna i dla najszerszych mas zrozumiała, bo tylko wówczas będzie ona odpowiadała ich potrzebom i będzie mogła podnieść ich poziom kulturalny. Najbardziej zaś zrozumiałą formą zewnętrzną jest ta, która wytworzyła się na skutek długowiekowego rozwoju, w oparciu o postępowy dorobek narodowej sztuki budowy miast.

Stąd też nasze dążenie do stosowania narodowych pierwiastków w urbanistyce dla tym łatwiejszego wyrażenia nowej, rewolucyjnej treści. Stąd konieczność ujmowania w urbanistykę treści socjalistycznej w narodową formę. Stąd ustawiczne dążenie do piękna i estetyki w mieście.

Według znanej definicji stałinkowskiej „miasto jest najbardziej ekonomiczną formą rozmieszczenia ludności”. Aby to się stało, musi jego architektura być powiązana z komunikacją, oświetleniem, kanalizacją, wodociągami, terenami zielonymi, ogrzewnictwem itp.

Jeżeli te wszystkie elementy połączone są w jedną harmonijną całość, odpowiadającą potrzebom terenu, wówczas stworzymy socjalistyczne miasto przy pomocy realistycznej urbanistyki.

W SZCZECIŃSKICH  
KSIĘGARNIACH

ALEKSY TOLSTOJ: CHLEB

Przekł. z ros. Wł. Broniewskiego str. 313, cena 5.40 wyd. „Prasa wojskowa”.



Wielka epopea o obronie Czerwona (Stalingradu) w roku 1917.

TADEUSZ BREZA:  
NIEBO I ZIEMIA

t. I, str. 319, cena 13,50 wyd. „Czytelnik” 1949.

t. II str. 328, cena 13,50 wyd. „Czytelnik” 1949.

Nowa powieść T. Brezy jest kontynuacją „Murów Jerycha”.

ANNA SEGHERS:  
SIÓDMY KRZYŻ

Powieść, w przekł. M. Woźniackiej i J. Mareckiej str. 408, cena 15 zł. wyd. „Czytelnik” 1950

„Siódmy Krzyż” jest częścią wielkiego cyklu powieściowego o walce klasy robotniczej Niemiec z hitlerystami.

Redakcja „Życia i kultury” prosi Czytelników o nadsyłanie krótkich recenzji z podanych wyżej książek. Za najlepsze opracowania przyznawane będą nagrody spośród książek podanych w następnym numerze naszego piśmie.

## EDMUND OSMAŃCZYK

## O KSIĄŻKACH I LUDZIACH

## Samouk

I.

MIAŁ 12 lat, gdy poszedł pracować do fabryki. Praca była ohydna, piaca nikczemna „Otworzyły mi się oczy na świat, w którym żyjemy.”

W dwa lata później, gdy musieli umrzeć jego siostrzyczka, przysięgał:

„Odpłacę Bogu. Wszystkie zapłacę za cierpienia siostry!” (W kilkadziesiąt lat później do słów tych dodał zdanie: „Nieświadomie wyrażałem krzywdy mojej klasy, krzywdy, które robotnicy Anglii odpłacali kiedyś tak niezawodnie, jak to uczynili już w Rosji.”

Odtąd za każdy oszczędzony grosz kupował broszury i książki, które wskazywały robotnikom jedyną drogę do wyzwolenia się spod przemoicy kapitału — drogę socjalizmu. Uczył się sam i agitował do nauki innych.

„W okresie I-jej wojny propagowałem szeroko antywojenną książkę p. t. „Wojna, ale o co?” Trzymałem ją w skrzynce z narzędziami i pewien kotłarz przychodził często na okręt, na którym pracowałem i mówił: „Harry, daj no jeszcze tę książkę! Jakis balwan znowu się sprzecza ze mną...”

„Robotnicy z młodszego pokolenia nie mają pojęcia, ile poświęcenia wymagało wydawanie broszur i ulotek w czasach, które opisuję.”

„W owym czasie nie mieliśmy dzieł klasyków marksizmu i leninizmu, dostępnych teraz dla każdego. Osiągaliśmy dla nas lekturą był wówczas Manifest Komunistyczny, Kapital Marksa, broszury Daniela de Leon — i to było mniej więcej wszystko.”

Ze wzruszeniem przeczytałem ten życiorys własny stocznioowego kotłarza, samouka, który dziś stoi na czele Komunistycznej Partii Anglii, i zapowiada, że gdy dojdą w Anglii robotnicy do władzy „zniszcza raz na zawsze błąd, bezrobocie, niepełność jutra, różnice i przywileje klasowe oraz wojnę. W Brytanii rządzona przez nich nada całkowitą wolność i niepodległość wszystkim krajom kolonialnym, obecnie okupowanym przez wojska brytyjskiego imperializmu.”

Jest to wyjątkowo piękna książka i radzę każdemu ją przeczytać.

II.

AUTOBIOGRAFIA Harry Pollitta (Czytelnik 1950) spowodowała, że zastanowiłem się nad względną wartością samouctwa.

Przypomniałem sobie, jak to kiedyś w Westfali pewien górnik, Polak, zadziwił mnie swoją wiedzą o astronomii. — Ja jestem samoukiem — powiedział mi z dumą. — Zawsze mnie interesowało, co się wokół naszej ziemi dzieje, więc jak tylko zacząłem zarabiać, kupowałem sobie książki i uczyłem się praw słonecznego systemu.

Mój znajomek urodził się o kilkadziesiąt lat wcześniej. Z Polski wygnała go nęda. O takiej Polsce, w której młody górnik może zostać astronomem, jeśli w tym kierunku ma zdolności, ani mu się marzyło. Do końca życia (zginął w kopalni) rąbał węgiel i gromadził w swej głowie wiedzę o gwiazdowym niebie, bez nadziei wykorzystania jej kiedykolwiek.

To był przykład samouka „idealisty”. Daleko częściej, w owym czasie, spotkać było można samouków „pozytywistów”. Nie dojadali, nie dosypiali, za oszczędzone grosze kupowali „samouczki” i wkuwali niedostępną im w młodości wiedzę, po to by, wspierać się choć o stopień wyżej w hierarchii społecznej. Największą ilość tego typu samouków, dla których mitycznym wzorem były kariery amerykańskich milionerów, wydawała klasa drobno-mieszczańska. Ci „pozytywni marzyliciele” nie buntowali się przeciwko panującemu ustrojowi. Wierzyli, że poprzez samouctwo, silną wolę i bezwzględność mają wolny start do wszystkich stanowisk. Byli to samoucy kapitalistycznego egoizmu. Wielu z nich po katastrofie I-szej wojny, w pierwszych latach światowego kryzysu, stało się żarliwymi faszystami. Dla nich samouctwo kojarzyło się poświadczeniem ze słowem samolubstwo.

Niewątpliwie te dwa typy samouków „idealisty” i „pozytywisty” nigdy nie wywalczyłyby postępu na świecie.

Ale w tym samym czasie powstał jeszcze inny typ samouka — socjalista. Wydała go klasa robotnicza. Harry Pollitt, syn kowala i tkaczki, sam kotłarz w stoczni, uczył się wytrwale nie dla swej wiedzy, ani dla zdobycia wyższego szczebla w niebotycznej drabince społecznej, lecz po to, by zdobyć wiedzę umożliwiającą innym robotnikom, jak można zburzyć ową drabinę i stworzyć ustroj sprawiedliwy wolnych ludzi.

III.

W KRAJU socjalizmu i w krajach dążących do socjalizmu „samouk” jest pojęciem historycznym. Wiedza dostępna jest dla każdego, zdobywa na jest społecznym wysiłkiem na użytek całego społeczeństwa.

„Cenne dzieła klasyków marksizmu-leninizmu są osiągalne dla nowego pokolenia po cenach, o których nie śmieliśmy marzyć, gdy byliśmy młodzi.” — pisze Pollitt.

Czy byłoby to możliwe bez istnienia Związku Radzieckiego? Stałby błądź źródło robotniczej wiedzy powszechnej, która zastępuje prymityw żmudnego, trudnego samouctwa.

„Gdy doszedłem do wieku męskiego i matka ofiarowała mi na urodziny pierwszy tom „Kapitału” — pisze Pollitt — poczułem się panem świata. Było to takie samo uczucie, jak to, które ogarnia robotnika, kiedy sobie po raz pierwszy uświadomił, że jego klasa rzadzi dziś w jednej szóstej części świata — Związku Radzieckim.”

IV.

MIEDZY samoukiem — socjalistą lat minionych, a człowiekiem wolnym, uczącym się dziś w społeczności socjalistycznej, jedna rzecz pozostała wspólna — to, co pisze w zakończeniu swej „Autobiografii” Harry Pollitt:

„Klasa robotnicza daje nam siły nadziei — jest naszym natchnieniem. Jej historia jest jedyną historią, godną poznania. Tylko o jej rozwój warto walczyć w epoce, w której żyjemy. Nie ma ofiary, którą była zbyt wielką, gdy chodzi o klasę robotniczą”.



Tadeusz Żuchniewski

Dyskusja o teatrze

# Bijemy się w pierś...

**RECENZJE** z „Moralności” Witolda Wirpsza zatyłował „Dulsczyzna z tłumikiem”. Istotnie bijemy się w pierś: złożyliśmy tłumik, cho dzi tylko o wyjaśnienie, jaki to jest tłumik i co on ma tłumić.

W okresie międzywojennym (i wcześniej) „Moralność” (w teatrze) była utworem satyrycznym i demaskatorskim tylko do pewnego stopnia — burżuazja usiłowała bowiem wykazać, że obok Dulskich istnieje jacyś Kontrdulscy, buntujący się przeciw drobnomieszczanскому kołtuństwu. Realizowano to przy pomocy odpowiednio ustawionych postaci Zbyszka, Mell, Lokatorki, a nawet Dulskiego. Konflikt Zbyszka i Hanki rozpatrywano jedynie na płaszczyźnie psychologicznej („w'ekuiście walka pici”). Postacie Dulskiej, jej męża, Hesi, Juliaiewiczowej, Tadrachowej były przede wszystkim zabawne i ich sceny topiono w śmiechu. Cel tej roboty (świadomy czy nie) dla nas dziś jest zupełnie przejrzysty — była to obrona interesów ginącej klasy, było to na gruncie tekstu sztuki dla zafaszowania rzeczywistości.

Założenia te są sprzeczne już częściowo z intencjami samej autorki, na pewno mają się z prawdą materiału faktycznego

W numerze 72 i 82 „Głosu Szczecińskiego” zamieści liśmy kolejno sprawozdanie z dyskusji nad nowym ujęciem reżyżerskim sztuki G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” oraz recenzję Witolda Wirpszy na ten sam temat. Obecnie drukujemy artykuł reżysera omawianej sztuki — Tadeusza Żuchniewskiego.

z tekstem sztuki (bo nie zawsze intencje pokrywają się z dziełami) i były narzędziem walki klasowej burżuazji. Z tych to względów przyjąć ich nie możemy.

Nasze nowatorstwo czy „re wizjonizm” nie polega na naginaniu tekstu Zapolskiej w przeciwną stronę, nam chodzi jedynie o prawdziwe odczytanie utworu zgodnie z materiałem dostarczonym przez su torke i zgodnie z prawdą historyczną. Socjologiczne podejście do dzieła wykazało ogromne bogactwo zjawisk ukrytych dawniej pod metnym „psychologizmem”.

Niektóre postacie ukazały się jak gdyby w nowym świetle. Dośliśmy do wniosku, że prócz jednej Hanki — w sztuce mamy samych Dulskich, że kręgu dulsczyzny nie rozrywa nikt, a Hanka jest tylko biernym przedmiotem, który jedni członkowie rodziny wygrzywiają przeciw drugim dla swoich osobistych satysfakcji.

Te — powiedzmy sobie „papierowe” — rozważania napot

kały na pewne trudności przy realizacji. Zaważyła tu przede wszystkim tradycja. Ciężko nie rozstać z tym, co się widziało, słyszało i co więcej podziwiano na rzecz czegoś niewątpliwie słusznego, ale nowego.

To, nazwijmy „obciążenie” występuje również i u niektórych widzów. Widz, który zna „Moralność” z czytania, który ją już kiedyś na scenie widział, przychodzi na przedstawienie głównie dlatego, żeby się podśmiać.

Nie jest to właściwie zbrodnia — bo sztuka jest już dziś historyczną, bo sztuka w nowych warunkach społecznych jest tylko satyrycznym obrazem klasy, której znaczenie bezpowrotnie minęło, a pewne aktualności n'ewątpliwie istniejące, bija w ludzi klasowo nam obcych, więc też minoro wo nastrojać nas nie powinny. Zresztą (a raczej przede wszystkim) te wymagania wobec spektaklu wypływają z tekstu. — Zapolska bowiem walczy śmiechem, ona nie tylko demaskuje, ale zjadliwie śmiecha dulsczyznę. Ustawia więc postacie i przebieg akcji niezwykle jasnowy i wyraziście.

Ten materiał dawniejsi inscenizatorzy wykorzystywali bardzo specyficznie — postacie tworzone groteskowo, sytuacje ustawiano przekomicznie. Przyswiałek tej robotce polska widowń mieszczańska. Śmiech — ostrze satyry Zapolskiej — został obrócony przeciw dziełu, śmiech stał się ostrze piera autorki i z „Moralności” utworzył jedynie płaską fares. Jaki był cel tej akcji — mówiliśmy wyżej.

Tradycja tych przedstawień, występująca po obu stronach rampy, jest właśnie źródłem nieporozumień co do wyboru środków artystycznych. Przykładem niech będzie jedna z

inscenizacji powojennych, gdzie czołowa aktorka polska grająca Dulską wyprawia córkę na pensję ruchem, jakim oficer artylerii podaje komendę „ognia”. Klasyczny obraz tzw. gierki, nie znajdującej zadnego poparcia w tekście, a służącej jedynie oklaskom. W naszej inscenizacji zgodnie z wyliczonymi wyżej założeniami śmiech może jedynie wypłynąć z tekstu w sposób logiczny, konsekwentny i realistyczny, stąd może być go mniej, ale pełni on za to funkcję społeczną: ukazuje we właściwym świetle i demaskuje odrażające środowisko dulsczyzny.

I jeśli to jest owym „tłumi kiem” nałożonym na „Moralność”, to chętnie się do niego przyznajemy.

Przewartościowanie śmiechu w „Dulskiej” wywoływa jeszcze z jednego ubocznego źródła. Można by z niektórych postaci stworzyć karykatury (bo to chyba miał na myśli recenzent pisząc o postaciach „krwiawych”).

Dokładniejsze jednakże rozpatrzenie się w epoce dowodzi, że Zapolska nie karykutowała ludzi, wydobyla jedynie na jaw pewne cechy w postaciach zupełnie realistycznych. Dulską dziś wydaje się karykaturalną, ale współcześnie (mimo świetnego oburzenia burżuazji) była jedynie wiernym portretem matrony krakowskiej. Zachowując więc werność historyczną nie wolno nam przesadzać, bo widz (zwłaszcza ten początkujący) urabia sobie na podstawie sztuki obraz epoki, a oddzielony nie ma już perspektywy czasu od akcji utworu i nie będzie mógł sprawdzić słuszności karykatury i podziwiać może groteskę, co oczywiście uchyłaboby celowi społecznemu wystawienia sztuki.

Należy na zakończenie dodać, że przedstawienie szczecińskie „Moralności” jest początkową (bo od zamierzeń do realizacji to droga daleka) próba wyzycia „Dulskiej” z nalołów interpretacji burżuazyjnych.

## Cały naród czyta i pisze

(DOKONCZENIE ZE Str. 3) Polski spadł o 35 proc. Liczba bezrobotnych nauczycieli wzrosła do 25 tysięcy, w roku 1931. Na 32,1 miliona ludności mieliśmy 7,4 miliona, czyli 23,1 proc. analfabetów. Milion dzieci proletariatu wiejskiego i miejskiego nie znalazło w tych latach miejsca w szkole. W następnych latach danych co do analfabetyzmu w Roczniku Statystycznym już nie publikowano.

Polska Ludowa dała 2 milardy złotych (w starej walucie) na walkę z analfabetyzmem w roku 1949. W roku 1950 — 3,5, w roku 1951 — 3. Dawał je ze swoich zarobków każdy robotnik, każdy chłop i inteligent pracujący. Był to wydatek rodzącego się narodu socjalistycznego. Wóród e tek milionów wmurowanych cegieł, stu milionów węgla, i stu milionów książek roznie — nie ma miejsca na ludzi nie umiejących czytać i pisać. Wzrost sił twórczych społeczeństwa i rozwój kultury — oto socjalizm. „Socjalizmu nie można budować z analfabetami” — powiedział Lenin.

### MAŚ NA SUMIENIU LOS SWEGO ABSOLWENTA

Serdeczne listy byłych analfabetów setkami nadchodzą ce do opiekunów społecznych i pełnomocników do walki z analfabetyzmem są ludzkim stwierdzeniem, w którym aktywi ści tej walki mogą dziś ujrzeć swoją działalność.

Nie dopuścić do rozproszenia sił wielkiej socjalistycznej rodziny tych, co brali udział w tej akcji w powiatach, gminach, gromadach — utrwać i wzmocnić owo aktywność na bazie dalszej działalności społecznej — oto zadanie, wyłaniające się w chwili zakończenia akcji.

Cóż to oznacza „masz na sumieniu swego absolwenta”? Ze analfabetyzm stanie się u nas czymś bezpowrotnym, gdy wszyscy byli analfabeci zostaną wciągnięci do świetlic i bibliotek, staną się czytelnikami, prenumeratarami gazet, gdy douczony będzie i przegaminowany cały „odsiew” dzisiejszych egzaminów.

Ludzie, którzy uczyli analfabetów, nie zostają już ze swoimi absolwentami samotni. Zostają we wsi z biblioteką, świetlicą, kołem dobrego czytania, kinem objazdowym, niezgadzko stajemy, kołem samo-

rodnej twórczości, odczytami TWP, z radiem, z tysiącami kursów i szkół. Ich były uczeń coraz częściej pracuje przy maszynie. Coraz częściej może poświęcić wolny wieczór czytaniu i pisaniu listów, pamiętnika, jego praca fizyczna nie jest już oddzielona od pracy umysłowej. Zalecenie — masz na sumieniu los swego absolwenta jest wsparte dziś i określone przez 6-letni Plan rozwoju kraju. Społeczeństwo socjalistyczne nie tylko zaleca moralnie — stwarza praktyczne warunki tej opieki.

FRANCISZEK GIL

## Świetlica PGR - Sitno pokonała najważniejsze trudności

Kierownicy świetlic odpowiadają na ankietę „ŻYCIA I KULTURY”

W odpowiedzi na ankietę na temat pracy świetlic w naszym województwie otrzymaliśmy również kilka listów z terenu wsi. Poniżej drukujemy wypowiedź Józefy Krempla, kierowniczki świetlicy w PGR—Sitno.

W okresie siewów, które właśnie ukończyliśmy, zaloga nasza nie wiele miała czasu na odwiedzanie świetlicy. Za to bardzo intensywnie pracują nasze zespoły świetlicowe, przygotowujące się do akademii 1-Majowej. Codziennie odbywają się w świetlicy próby i przygotowania: dekorujemy główną salę, przygotowujemy transparenty, ozdabia my scenę; zespół recytatorski uczy się wierszy Szenwalda, Pasternaka i Majakowskiego, zespół dramatyczny przygotowuje się do wystawienia obrazu satyrycznego pt. „Ameryka...”, a zespół taneczny odbywa próby tańców ludowych. Roboty mamy bardzo dużo, ale też i chętnych jest nie mało. W naszej świetlicy odbędzie się w dniu 1 Maja główna akademie dla całego zespołu PGR, obejmującego 7 majątków. Będą więc goście, dlatego staramy się, aby wszystko wypadło jak najlepiej.

Najważniejsze rzeczy już mamy. Są kostiumy, dekoracje i materiały pomocnicze. Brak nam jeszcze pantofli dla zespołu tanecznego i własnego instrumentu do ćwiczeń tańca. Fortepian świetlicowy jest niestety rozstrojony i sami nie możemy sobie z nim poradzić, a o fachowego stroiciela u nas trudno.

Inną naszą bolączką jest brak książek fachowych w bibliotece świetlicowej. Nasi ludzie szukają książek, które pomogły by im w pracy zawodowej, a u nas tym-

czasem książek takich prawie nie ma. Mamy przede wszystkim powieści i literaturę polityczno-społeczną, która też jest bardzo czytana.

Staramy się teraz o rozwój naszego ludowego zespołu sporto-

### W gromadzie Chwalim okna świetlicy zabite są deskami...

Nasz korespondent z Okonka J. Płoszaj przedstawia całkowicie inny niż PGR — Sitno obraz świetlicy w gromadzie Chwalim, gmina Okonka. Oto co o pracy tej świetlicy i jej kierownika czy tamy w liście do Redakcji:

„Początkowo świetlica w gromadzie Chwalim rozwijała się bardzo ładnie. Ludzie mieli gdzie poczytać gazetę i książ-

wego, aby nasza młodzież miała rozrywkę. ZMP-owie zobowiązali się w Cynie Pierwszomajowym urządzić do 1 Maja nowe boisko sportowe i stworzyć drużyny piłki nożnej i koszykówek.

Wszyscy w naszym majątku korzystają z pomocy radia, bo mamy radiowęzeł i 54 głośników w mieszkaniach pracowników. Zradiofonizowana jest także nasza świetlica.

JOZEFA KREMPLA  
kierownik świetlicy  
PGR—Sitno



ke, pogadać, posłuchać radia. Od pewnego jednak czasu kierownik świetlicy, ob. Stefan Stach, będący równocześnie

## W pracowniach szczecińskich pisarzy i uczonych

Maria BONIECKA:

Obecnie zbieram materiały do książki o młodzieży robotniczo-chlopskiej, która poprzez uświadomienie możliwości kształcenia się, awansuje społecznie. Potrzebny do książki materiał rzeczowy zbieram z terenu uniwersyteckich studiów przygotowawczych w całym kraju. Książkę tę opracowuje w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki. Równolegle z tą pracą wykażdych dniem tam od czasu wykładów przedstawię tam obraz wal polskiej poczawszy od okresu ekum-pacji do czasu zakładania pier-wszych spółdzielni produkcyj-nych.

### Dr Adam KRECHOWIECKI.

Przedmiotem mojej obecnej pracy są badania nad ukształtowaniem kości zaliczanie od przyczyn mięśniowych i od sił na kość działających.

Badań te, objęte planem prac naukowych, opracowanym na I Kongres Nauki Polskiej, mają na celu ostateczne wyjaśnienie zewnętrznej architektury kości i usunięcie sprzeczności, jakie w zakresie tej dziedziny znalazł jeszcze można w rozmaitych podręcznikach anatomii prawidłowej człowieka.

Trudności pracy dydaktycznej, wywołane w dużym stopniu brakiem odpowiednich podręczników zmusiły mnie do opracowania krótkiego podręcznika anato-mii, który ukazuje się prawdopodobnie z początkiem przyszłego

roku akademickiego. Podręcznik ten — w postaci krótkiego zestawienia najważniejszych szczegółów anatomicznych — może oddać duże usługi studentom i lekarzom, nigdy jednak nie zastąpi obsszernego i wielotomowego podręcznika anatomii, którego brak w języku polskim daje się bardzo odczuwać.

Poza tym Zakład Anatomii Prawidłowej PAM zbiera materiały do badań nad antropomorfologią zwierząt. Prace te, jak również inne — będące już w toku — badania antropomorfologiczne niejednaki, nie są w zasadzie tylko moimi pracami, gdyż przeprowadzane są wspólnie z asystentami tutejszego zakładu oraz z zespołem pracowników Zakładu Anatomii Prawidłowej Akademii Medycznej w Gdańsku.

## Moim terenem:

Rozwój czytelnictwa w Słupsku

5.421 książek; Biblioteka zdobyła 83 nowych czytelników. Czytelnicy przy bibliotece odwiedziło w tym samym czasie 1.620 osób. Liczba ta stale wzrasta.

Poważną bolączką Biblioteki Miejskiej jest brak odpowiednich funduszy na oprawę nowych książek. Wskutek tego wiele tomów bezużytecznie leży w magazynie biblioteki w oczekiwaniu na oprawę i... czytelników.

WŁADYSŁAW LUKASIK

„Muzeum świetlicowe” w Stargardzie

Uczniowie klasy VII A Szkoły Podstawowej nr. 1 w Stargardzie piszą: „W naszej szkole jest ładna świetlica zaopatrzona w różnego rodzaju gry świetlicowe i bogaty sprzęt sportowy. Niestety nie jest ona dla nikogo muzeum sprzętu świetlicowego i sportowego. Opiekunowie świetlicy, kol. kol. Wonerz i Najman, nie zajmują się sprawą udostępnienia świetlicy młodzieży, a kierownictwo szkoły ani myśli zmienić dotychczasowy iście „muzealny” stan rzeczy.

Następują podpisy 38 uczniów VII klasy Szkoły Podstawowej nr. 1 w Stargardzie.

Bogaty plan działalności TWP w I kwartale br.

Towarzystwo Wiedzy Pow-szczepnej zajmujące się umasowieniem i upowszechnianiem kultury i wiedzy prowadziło w ub. kwartale br. na terenie naszego województwa trzy zasadnicze akcje: odczytowa, literacka, i „żywego słowa”. Ujęte w cyfry poszczególne akcje przedstawiają się następująco: 419 odczytów popularno — naukowych wysłuchało 40.504 słuchaczy, 30 wieczorów literackich gromadziło 5.300 słuchaczy, a 6 występów zespołu „Żywego słowa” — 2.500 słuchaczy. Ogółem 455 prelekcji wysłuchało 48.304 słuchaczy.

Bardzo dodatnim objawem, jest stale wzrastająca frekwencja zwłaszcza w ośrodkach wiejskich, i coraz śmielsze występowanie słuchaczy w dyskusjach po wygłoszonych odczytach i prelekcjach literackich. Świadczy to o wzrastającym zainteresowaniu szerokich mas pracujących zagadnieniami z dziedziny naukowej, ideologicznej i światopoglądowej.

ZARZĄD WOJ. TWP

„Jasna” i „ciemna” połowa gromady Gajewo

W gromadzie Gajewo w pow. myśliborskim przeprowadzono jesienią w roku 1950 prace elektryfikacyjne. Wynik tej akcji był jednakże dość nieoczekiwany: jedna połowa gromady została przyłączona do sieci i korzysta z światła, druga połowa natomiast pograżona jest nadal w ciemnościach. Co gorsza, podział gromady na „jasną” i „ciemną” przeprowadzony został w tak osobliwy sposób, że najważniejsze instytucje gromady, jak szkoła, świetlica, przedszkole, ośrodek spółdzielczy i budynek straży pożarnej pozostały właśnie bez światła. Podejmowane wielokrotnie przez prezydium GRN w Stawie interwencje w tej sprawie na nic się nie zdały. Gromada Gajewo wciąż jeszcze dzieli się na dwie połowy, „jasną” i „ciemną”. Pora już najwyższa, aby „wyjaśnić” ostatecznie „ciemną” sprawę grupy ludzi, których niebada, jeśli nie wręcz wroga roboty uniemożliwia mieszkaniem Gajewa korzystanie z dobrodziejstwa elektryfikacji i utrudnia prace najważniejszym placówkom kulturalnym i społecznym gromady.

A. ANTKIEWICZ  
sołtys gromady Gajewo





# Komar

tnie co tydzień

Józef Baran

## WIERSZ o guzikach

W dwóch magazynach pewnej fabryki  
Leżały sobie od lat guziki.  
Leżałyby one lat osiem,  
Gdyby nie przyszło  
Na wiosnę  
Pismo.

W piśmie centrala  
Dyrekcje wini,  
Ze się nie stara  
Guzików upłynnić

Dyrektor pismo przeczytał wzburzony  
I do akcji przystąpił zaraz  
W ruch poszły telefony,  
Na wieczór siedem zwołano narad.

Nazajutrz dyrektor pakiet okazały  
Ekspresem wysłał.

W pakiecie uchwały:  
— Zmobilizowaliśmy!  
— Postanowiliśmy!

Wnioski podjęte,  
Uchwały przyjęte.  
Od dziś wszystko pod remanentów kątem.  
Wszyscy  
Do remanentów  
FRONTEM!

I koniec. Ścichły telefony  
I każdy był bardzo zadowolony.

W dwóch magazynach pewnej fabryki  
Leżały sobie od lat guziki.  
Leżałyby one lat jeszcze osiem,  
Gdyby nie przyszło  
Jesienią  
Pismo.

Dyrektor pismo do oczu zbliżył...  
(ciąg dalszy — patrz wyżej)

W dwóch magazynach pewnej fabryki  
Leżą sobie od lat guziki.

Obok, o tych guzikach, cały  
Pokój zajmują uchwały.

Na drzwiach dyrektora tabliczka wisi:  
— Dyrektor jest dziś bardzo zajęty...  
Właśnie pięćsetną uchwałę pisze  
O upłynieniu remanentów.

I tak dzień za dniem biuro'crata tępy,  
Miast upłyniać — w uchwałach topi remanenty.

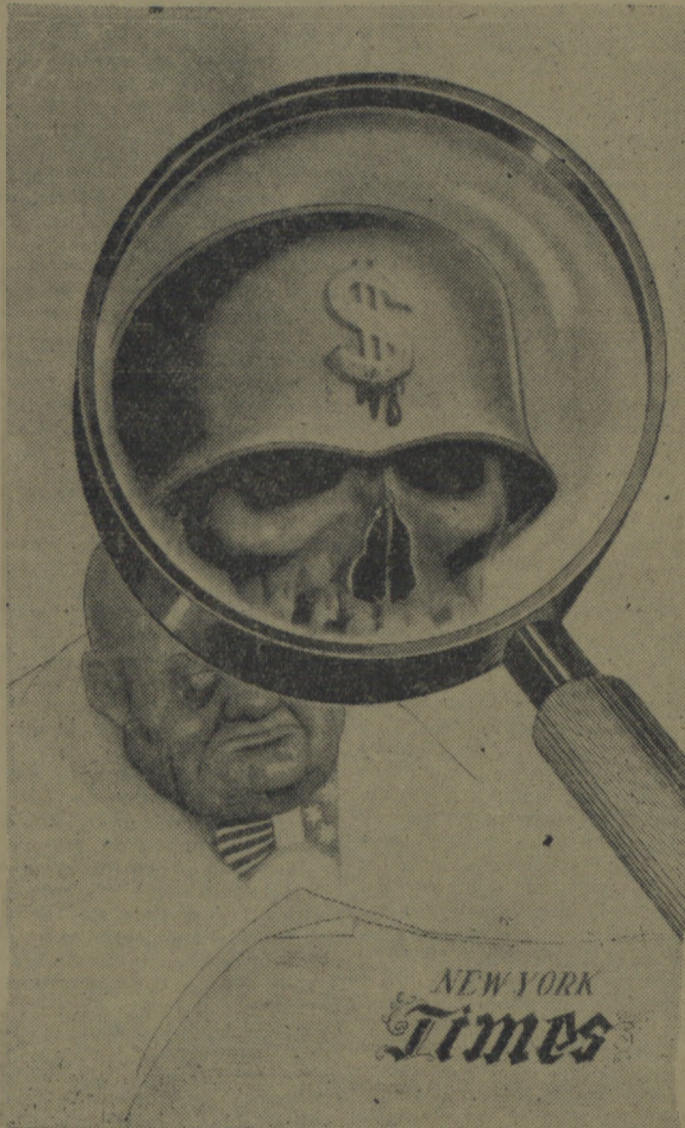
## SS + SA + USA

Projekt sztandaru Niemiec mchodnich...



Nie wiele zmieni się plugawy „sztandar” SS, podobna marionetkowego „premiera” z Bonn — Adenauera, z powodzeniem zastąpi SS-owską trupią czaszkę.

## Przypatrz się bliżej i zapamiętaj...



## ...prawdziwe oblicze imperializmu!

### Dostęp

Przy czynnym poparciu zachodnich władz okupacyjnych i osobistym błogosławieństwem Churchilla ma powstać w najbliższym czasie w Trizonii „senat gdański”, na którego czele stanie były hitlerowski prezydent Gdańska — dr Ziehm.

Do polskiego morza i Gdańska  
Marzy się dostęp szanownym panom.  
Pan H. też „marzył”. I marnie skończył.  
Wam udostępnić możemy to samo.

BAR

## Wzór niespotykany

— Wiesz, nasz kierownik kina „Fregata” w Kamieniu Pomorskim, Józef Pryliński, zaczęło zwalca alkoholizm, nigdy nie sprzedaje biletów po znajomości, stara się wykonać plan zapelnienia widowń z nadwyżką, a planowanie jest u niego codziennym zjawiskiem...  
— To musi być jakiś niespotykany kierownik? Jak on to robi?

Pijaństwo zwalca przez wykupywanie ze wszystkich sklepów wszystkich zapasów wódki, nie sprzedaje nigdy biletów po znajomości, a tylko tym, którzy więcej zaplaca, wykonuje plan zapelnienia widowń w 400 procentach, gdyż sprzedaje po 4 bilety na jedno miejsce, a planowanie jest u niego codziennym zjawiskiem, bo każdego dnia ustala coraz to inne godziny sprzedawania biletów i pracy całego personelu.  
— To rzeczywiście niespotykany obecnie kierownik.

## W Jugosławii

Na wystawie współczesnego malarstwa w Belgradzie powszechne zainteresowanie wzbudził obraz, na którym artysta namalował pół kilograma chleba i 15 dkg kiełbasy.

Pollecia Tito długo nie mogła rozpedzić tłumów, które chciały dowiedzieć się adresu „modeli”.

(„Dikobraz”)

Chyba już wkrótce i jego nie będzie można spotkać.  
Bor.  
(wg. korespondencji E. G. z Kamienia).

## Z MANCHESTERU ZA SŁABE

— Chciałbyś pan, żebym tal swoją wagę posiada i kupował spodnie bez próby już trzy nogawki na Alei wytrzymałość? — przekony Wojska Polskiego zgubiłem.

— Nie, manchester za słomonerów Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Szczecinie — wieszając na nogawce spodni z manchesteru 7-kilowy odważnik.

— Bo trzeba wiedzieć, że my monterzy w kieszeniach nosimy obcęgi, młoty, czasem siekiry. Zdarzyło się, nawet, że raz musiałem taszczyć rurociąg na próbę ciśnienia też w kieszeni, bo dyrekcja nam teczki już od kilku lat obiecuje, a do tej pory nawet marniej torby nie dała. A wiadomo — me-

Kaz.  
(wg. koresp. Leopolda Wolskiego).

## Spod jednej ciemnej planety



— To przecież los Hitlera...!

— Wybaczcie mister Truman, ale wasz jest podobny...

## BOX Kulturalna DYREKCJA

Jeśli chodzi o kulturę, to proszę bardzo. Nie mam nic przeciw temu. Sam człowiek kiedyś, że tak powiem, pasjonował się życiem kultu rałnym. Pamiętam jak dziś: La donna e mobile... — zaśpiewał kierownik budowy „Hydrotrestu” na bazie rybackiej w Świnoujściu.

Delegacja powiedziała, że obejdzie się bez „donny”, chodzi jedynie o to, aby zradiofonizować osiedle robotnicze „Hydrotrestu”: — Wiele, obywatelu kierowniku, zawsze to przez radio jakieś pouczające pogadanki nadają, a w soboty są specjalne koncerty dla załóg robotniczych, a w ogóle głośniki w osiedlu to rozrywka i nauka dodał przewodniczący delegacji.

— Ależ moi drodzy — odrzekł kierownik — radiofonizujcie sobie, ile chcecie. Ja do was z całym sercem. Każdą inicjatywę popieram, a kulturę w szczególności — tu uściłnął dłoń każdego z delegatów z osobna, a potem dodał:

— No, a teraz kochaśko-

wie, dowiedzenia bo tu roboty huk, zaś rybki w lipcu — tylko patrzeć...

Delegaci mieli radość w oczach i zgodę dyrekcji na radiofonizację w pamięci. W dniu 14 kwietnia przybyło srebrno-błękitne auto Radiofonizacji Kraju. Radość była nieopisana.

— Nareszcie przestaniemy rzepolować w karty, a będziemy słuchali radia — powiedział mistrz w „oczko”.

— I to leżąc w łóżku, bo głośniki będą w każdej izbie — dorzucił mistrz w „sześćdziesiątka”.

— A do tego człowiek będzie codziennie rano wdział, co się na świecie dzieje — oświadczył trzeci.

Jednym słowem wszyscy mieszkańcy osiedla zaczęli pomagać radiofonizatorom, nawet pokój biblioteczny odstąpił im na nocleg.

Wreszcie delegacja ponownie zjawiała się u kierownika budowy.

— Instalacja jest prawie gotowa. Trzeba teraz, obywa-  
teu kierowniku, przekazać Radiofonizacji Kraju pienia-

dze za budowę urządzenia...  
— Pieniądze? Jakże pieniądze? Za kulturę pieniądze? No wiece, ale to już zwykle kpiny — kierownik był napompany dziwieniem, — My tu miliony złotych zamieniamy w beton i stal, a wy obywatele chcecie marnotrawić grosz publiczny na jakąś tam radiofonizację...?

Delegacja próbowała dowo-  
dzić, że kultura — to nie marnotrawienie pieniędzy, że gdy nie będzie radia, to ludzie znów wrócą do kart...

— Karty? To cudownie. Karty są tanie. Ja sam, że tak powiem od czasu do czasu trzy bez atuty licuję. Tu kierownik westchnął głęboko, a po tym już wrzasnął: — A na tę radiofonizację nie dam! Grosza publicznego nie dam...!

I nie dał. I głośniki milczały.  
(wg. skargi robotników „Hydrotrestu” ze świnoujściej bazy rybackiej).

Rys. E. MESSERA



# Narody żądają

„W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami, w obliczu wojennych knoń imperialistów i odbudowy przez nich militarystyki hitlerowskiej — popieram i podpisuję apel Światowej Rady Pokoju

Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami—Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregośkolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali tę odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu”

Za niespełna miesiąc do drzwi każdego mieszkańca Polski zapuka przedstawić się Komitetu Obronców Pokoju. W dniu 17 maja Polska jak duża i szeroka rozpocznie się Narodowy Plebiscyt Pokoju.

Naród polski gorąco pragnie pokoju. Pokoju pragnie każdy patriota polski — i ten od kilofa, i ten od pluga, i ten od pióra. Pragnie pokoju, gdyż kocha swój kraj i chce jego rozkwit, kocha swoją rodzinę, swoje dzieci. Pragnie pokoju, gdyż chce ujrzeć nową Warszawę, gdyż chce przejść się między odbudowanymi domami Starego Miasta. Pragnie pokoju, gdyż wie, że pokój to dymiące kominy Nowej Huty, to strzelające ku niebu mury MDM, to mknące wagony kolei podziemnej, to pełne elewatory, to rozświetlona twarz dziecka, spokojna twarz matki, uśmiech zadawo lenia starca.

„W coraz większym stopniu rośnie u nas świadomość tego — powiedział towarzyszący Biebrut na VI Plenum KC PZPR — że walka w obronie pokoju dotyczy każdego i wszystkich, że włączyć się ona jak najścisłej z codzienną pracą całego narodu, z treścią i kierunkiem tej pracy. Z tego wy-

nika, że walka o pokój musi mieć oparcie w postawie całego narodu, że musi mieć charakter szerokiego frontu ogólnonarodowego”.

Aby skutecznie walczyć o pokój, trzeba mieć świadomość drogi walki i metod walki. W dniach wielkiego Plebiscytu każdy Polak musi uświadomić sobie znaczenie tej akcji, musi uświadomić sobie wagę, jaką posiada złożenie przez niego podpisu. Co podpisuje? Dlaczego podpisuje? Jakże znaczenie ma mój podpis? Jakże znaczenie ma podpis setek milionów ludzi na świecie? — Na te pytania musi sobie odpowiedzieć każdy Polak.

Każdy Polak, partyjny i bezpartyjny, robotnik, chłop, inteligent, naukowiec, artysta, rzemieślnik, musi sobie dokładnie uświadomić, że sojusznik hitlerowsko-amerykański są dla nas groźnym przeciwnikiem, naszym wrogiem. Musi wiedzieć, że niebezpiecznym agentami amerykańskich ludobójców na Europie.

Z drugiej strony, każdy musi sobie uświadomić, że wojnę zapobiec można, że zbrodniarzy można unieszkodliwić, spełać. Siłą do tego zdolną są narody. „Pokój będzie utrzymany i utrwalony — powiedział Józef Stalin, wódz świątowego obozu pokoju — jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą bronili jej do końca”.

Narody realizują wytyczne wielkiego Stalina. Ważnym etapem na drodze ich realizacji jest akcja zbierania podpisów pod Apellem o Pakt Pokoju ma tak wielkie znaczenie?

Apel o Pakt Pokoju — to żądanie postawione przez narody rządów wielkich mocarstw, by złożyły swój podpis pod aktem, zobowiązującym je do prowadzenia polityki pokojowej, opartej na zasadzie pokojowej współpracy, pokojowej współpracy między narodami.

Dla każdego jasnym jest, że podpisanie przez rządy wielkich mocarstw, ponoszących główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju, Paktu Pokoju, niejednokrotnie już proponowanego przez Związek Radziecki, miałyby olbrzymie znaczenie dla utrwalenia pokoju.

Sprawa została postawiona jasno. Rząd, który istotnie pragnie pokoju, złoży swój podpis pod Paktem. Natomiast rząd, który odmówił przystąpienia do Paktu Pokoju, da tym samym dowód swych agresywnych celów.

Miliony podpisów, które złożone zostaną pod Apellem w krajach kapitalistycznych, wykażą rządowi kapitalistycznym ich izolację, ich osamotnienie w ich własnych narodach. Wykażą, że rządy te nie mogą liczyć na poparcie narodów w przygotowywaniu wojny, że przeciwnie, narody walczyć przeciwko ich polityce wojny i nędzy.

Miliony podpisów, które złożone zostaną w Polsce, wykażą, że naród nasz, podobnie jak inne narody, nie chce wojny i w pełni popiera pokojową politykę rządu.

Fala zobowiązań pierwszomajowych — zobowiązań, którym przyświeca pragnienie wzmocnienia sił pokoju — jest dowodem coraz większego i powszechniejszego zrozumięcia ścisłego związku pomiędzy każdą wyprodukowaną toną węgla, stałki czy cementu, a wkładem na-

szym w gigantyczny bój, jaki ludzkość toczy przeciwko podpalaczom świata.

17 maja 1951 roku przejdzie do historii naszego narodu jako dzień, w którym naród polski, zjednoczony jak nigdy w swej historii, postawi stanowcze żądanie — żądanie Paktu Pokoju.



Sklepy MHD coraz lepiej zaopatrują masę pracującą w artykuły pierwszej potrzeby oraz towary powszechnego użytku.

Na zdjęciu: produkująca załoga sklepu MHD Nr 14 w Koszalinie, która najlepiej wywiązuje się ze swych zadań.

## Wzmocnić dyscyplinę partyjną - podnieść poziom pracy politycznej wśród bezpartyjnych przodowników pracy

Z zebrania wyborczego podstawowej organizacji partyjnej przy warsztatach TOR w Koszalinie

Zebranie wyborcze jest doniosłym wydarzeniem dla organizacji partyjnej. Daje ono możliwość podsumowania osiągnięć i ujawnienia braków, a więc ustalenia słusznej linii działania na przyszłość. Udział każdego członka organizacji partyjnej w wypracowaniu tej linii jest jego ważnym obowiązkiem, miarą dyscypliny i przywiązania do Partii. Tymczasem w Koszalinie w TOR-ze pierwsze zebranie nie odbyło się z powodu wyjazdu kilku towarzyszy, a w drugim terminie kilku towarzyszy nie przyszło, a wielu spóźniło się. Świadczy to o rozluźnieniu dyscypliny partyjnej wśród części członków organizacji partyjnej, a także o tym, że zebranie nie było należycie przygotowane.

W ciągu swojej rocznej pracy organizacja partyjna w warsztatach TOR zmobilizowała załogę do udziału w współzawodnictwie oraz do re-

wizji ustalonych norm. Pod opieką organizacji partyjnej wyrosli tacy racjonalizatorzy, jak tow. Wincenty Skrabuski, który zapoczątkował regenerację głowic silnikowych, pozwalającą oszczędzać rocznie ok. 250 tys. zł, przodownik pracy tow. Herbacz, który uzyskał najlepsze w Polsce wyniki w szybkościowym skrawaniu metali oraz bezpartyjni Czapa, Włodarz, Wdźlaczny i inni, wyrabiający ponad 300 proc. nowej normy. Produkcję robotnicy warsztatów, PZPR-owcy Tarkowski, Janus i Szymański cieszą się zaufaniem i autorytetem wśród wszystkich robotników TOR, są dla nich przykładem ofiarności i dyscypliny pracy. Dzięki tym ludziom, których wychowała Partia, dzięki pracy organizacji partyjnej warsztaty przedterminowo wykonały plany produkcyjne, a w roku ub. obniżyły koszty własne, dając naszej gospodarce narodowej około 1,5 miliona złotych oszczędności.

Organizacja partyjna w TOR-ze mająca tak niewątpliwe sukcesy, nie uniknęła jednak błędów. Sprawozdanie sekretarza i dyskusja ujawniły to w pełni.

Dużo mówiono na zebraniu o dyscyplinie partyjnej. Tow. tow. Telega, Cenkiel i inni stwierdzili, że na zebraniu nie przychodzą stale ci sami towarzysze. Nie wniknęło jednak w przyczyny ociągania się ich od aktywnego udziału w życiu Partii.

Drugim zagadnieniem, związanym z dyscypliną partyjną, to sprawa szkolenia ideologicznego. Nie wszyscy towarzysze docenili znaczenie szkolenia jako dzwigni podniesienia ich poziomu ideologicznego i zdołania bolszewickiej umiętności przewyższania trudności. Toteż właśnie ci towarzysze, którzy nieregularnie uczęszczali na szkolenie, jak np. tow. Janus stępli w sobie rewolucyjną czujność i nie umieli za reagować na wypadki sabotażu, które zdarzały się w warsztacie, a także tolerowali pijactwo podczas pracy. Byli sekretarzem organizacji partyjnej, tow. Pleszalski, nie tylko pobłażał pijactwu, ale sam brał w nim udział. Został on, rzecz jasna, pozbawiony funkcji sekretarza; na zebraniu wyborczym nie przeprowadził jednak samokrytyki, a niektórzy towarzysze próbowali po prostu usprawiedliwić pijactwo, nie dostrzegając w tym roboty wroga.

Organizacja partyjna winna otoczyć opieką tych właśnie towarzyszy i czuwać, by regularnie uczęszczali na wykłady i systematycznie podnosili swój poziom ideologiczny. Da to gwarancję, że rozumieją oni bliźniaczo swój stanowiska wobec dyrektora, który nieodpowiednie odnosi się do robotników i ignoruje organizację partyjną. Od dobrej współpracy organizacji partyjnej z dyrektorem w wysokim stopniu zależy będzie należąca praca warsztatów, toteż sprawie tej nowo wybrana egzekutywa winna poświęcić dużo swej uwagi. W słusznym i zgodnym z linią Partii rozwiązaniu tego problemu musi dopomóc KM PZPR w Koszalinie.

Są to niewątpliwie najważniejsze braki w pracy organizacji partyjnej w warsztatach TOR-u. Od usunięcia ich zależy będzie dalsze umocnienie kierowniczej roli organizacji partyjnej w zakładzie.

Na zebraniu nie poruszono w ogóle sprawy wzrostu szeregow partyjnych, a więc sprawy pozyskania dla Partii nowych przodowników i oddanych budownictwu socjalistycznemu przodowników pracy i racjonalizatorów. Towarzysze nie mówili o rozwinięciu pracy politycznej z bezpartyjnymi, by w jej wyniku utworzyć nowe grupy kandydatów. A w warsztatach TOR-u sprawa ta nabiera szczególnej wagi, są tu bowiem „białe plamy” w poszczególnych działach, których istnienie utrudnia pracę organizacji partyjnej.

Walka o wzrost szeregow partyjnych, o zwiększenie mocy oddziaływania organizacji partyjnej w TOR-ze na całą załogę, wymagać będzie od nowo wybranej egzekutywy uaktywnienia i podniesienia poziomu pracy agitatorów, wzmocnienia pracy politycznej w wychowaniu aktywów bezpartyjnych i stopniowego przygotowania go do wstąpienia w szeregi Partii.

J.L.

Kiedy się obudzą?

— 15 marca 1950 r. rozpoczął pracę w rejonie Darłowo jako strażnik obiektów portu wojny. Według umowy zbiorowej wszystkim pracownikom przysługujące ubranie robocze. Materiał na ubranie wydano nam w lipcu 1950 r. i poleciono szyć na własny koszt z tym, że należność za uszyte zostanie zwrócona po przedłożeniu rachunków od krawca.

Mimo przedłożenia rachunków należność ta w wys. 8.000 zł. (w starej walucie) do dnia dzisiejszego nie została nam zwrócona.

Nie pomogły kilkakrotne interwencje ze strony Kapitanatu Portu w Darłowie. Może więc pomoże notatka na ten temat w „Głosie Szczecińskim”, a biurokraci ze Szczecińskiego Urzędu Morskiego, obudzą się wreszcie ze snu i zechcą łaskawie rozpatrzyć naszą sprawę.

F. JASIŃSKI Darłowo

### Kronika KOSZALINA

KINO „POLONIA” — „Poszukiwacz złota” — film prod. rad. Foczek seansów o godz. 18, 19, 20, w niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20.  
MUZEUM PRZY ULICY ARMII CZERWONEJ 53 otwarte codziennie od godziny 12 do 17. W n/s dziennie i święta od godz. 12 do 20.  
DZURUJE APTEKA SPOŁECZNA NR. 11 przy ul. Armii Czerwonej Nr. 1.

### RADIO

Wiadomości: 6.05, 6, 7, 7.55, 12.04, 17, 20, 23.

12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Muzyka. 13.30 Audycja szkolna. 13.50 Koncert solistów. 14.20 Przegląd kulturalny. 14.30 Audycja szkolna. 14.50 Koncert. 15.30 W Krajinie Kara-Kum: audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Koncert solistów. 16.20 Dziennik Pomorza Szczecińskiego. 16.30 Muzyka. 16.35 Notatki sportowe. 16.40 Pleśń radziecka. 16.50 Stalnowska teoria industrializacji. 17.15 Muzyka. 17.40 Pleśń radziecka. 17.45 Zobowiązania. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Chwytałem po wybrzeżu. 18.25 Muzyka. 18.40 „Walczymy z pijactwem” 18.50 Informacje dla rybaków. 19.00 Wszelchnia Radiowa — Pura 1. 19.20 Aud. z cyklu: „Stanisław Moniuszko”. 19.55 Komunikat zalewowy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Przy sobocie po robocie. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Audycja literacka. 22.20 Festiwal Muzyki Polskiej. 23.10 Muzyka taneczna. 0.01 Komunikat MUR. 0.05 Koniec audycji.

### Ohwieszczenia

Prezydium Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Szczecinie podaje do wiadomości, iż z dniem 23. IV. br. zmienia się dzień i godziny przyjęć zainteresowanych osób w związku z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dn. 14 grudnia 1950 r. w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń, w tym wile ramie w srode, przyjęcia odbywać się będą w poniedziałek, w godz. od 10—11 i od 17—18. Jeśli na poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy — przyjęcia odbywać się będą w najbliższy dzień powszedni. Ośmunkowie prezydium DOKP przyjmują osobiste w sprawie dotyczących działalności organów podległych, w gmachu DOKP, al. 3-go Maja 18-20, pokój nr 112. K832

## Siew Pokoju przebiega pomyślnie Coraz więcej gromad kończy zasiewy

W tych dniach zespoły PGR Główny, Grabiec i Barnów w okręgu PGR Słupsk oraz zespoły Czaplino i Mików w pow. waleckim całkowicie zakończyły zasiewy zbóż kłosowych i motylkowych. Prócz tego zameldowały o zakończeniu zasiewów dziesiątki gospodarstw z poszczególnych zespołów PGR.

W pow. BIAŁOGARDZKIM zakończyły zasiewy 7 spółdzielni produkcyjnych. Ostatnio na deszły meldunki o zakończeniu akcji siewnej również spółdzielnie w Łęczynie, Świdwinie, Bolkowie, Buczku i Zelańcu.

W pow. ZŁOTOWSKIM przedterminowo dokonała zasiewów wszystkich zbóż spółdzielnia produkcyjna w Prochach, zasiewając ogółem 30 ha pszenicy, 10 ha jęczmienia i 50 ha owsa. Na wyróżnienie

zasługują członkowie spółdzielni Stanisław Śwęd, Franciszek Soper i Mieczysław Józefowski, którzy wykonywali przeciętnie 150 proc. normy. W bronowaniu wyróżnili się Władysław Bruno, Marian Teściak i Marian Śwęd. Pracująca w spółdzielni brigada traktorowa przydzielona do wydziału traktorzysty. Bardzo wydajnie pracuje również brigada Władysława Zawłoki w spółdzielni produkcyjnej w Radawnie, w której wyróżniają się zwłaszcza traktorzyści Michał Chorub i Jan Niedźwiedź.

W pow. SŁUPSKIM wykonały całkowicie zasiewy spółdzielnie produkcyjne w Wrześcu i Żelkowie. Proporczyk przodującej brigady traktorowej otrzymała brigada Władysława Rychtera. Traktorzysta tej brigady, Czesław Mazur, wykonuje dziennie 140 proc. normy.

W 103 proc. wykonała zasiewy spółdzielni produkcyjna w Wielboce, gmina Świerczyno, pow. Drawsko.

W pow. MIASTECKIM wysoka wydajnością pracy wyróżnia się brigada traktorowa POM-u Jana Wutke, wykonująca przeciętnie 144 proc. normy. Indywidualnie Wutke uzyskał 230 proc. normy. Proporczyki przodujących traktorzystów otrzymali Bronisław Niewadził — 175 proc. normy, Wacław Markiewicz 154 proc., Bolesław Kwiatkowski 148 % oraz Jan Świątkiewicz, Feliks Brzeziński, Władysław Terenfenko, Mieczysław Chróński i inni.

W akcji siewnej na gospodarstwach indywidualnie gospodarzących chłopów przoduje pow. SŁAWNO, gdzie zasiano dotychczas 6840 ha oraz pow. WĄLCZ — 6376 ha. Dobrymi wynikami zasiewów wyróżniają się również powiaty: SŁUPSK, KOŁOBRZEG i BIAŁOGARD.

Z każdym dnem coraz więcej gromad melduje o całkowitym zakończeniu zasiewów. W tych dniach przedterminowo wykonała plan zasiewów gromada Kotłowa w pow. Koszalin. Na terenie pow. białogardzkiego akcje siewną zakończyło 12 gromad.

Z wyjątkiem pow. Miastko, wszystkie powiaty naszego województwa przystąpiły do siewu ziemniaków, (R)

### OGŁOSZENIA DROBNE

MARCINIAK Józef zgłasza zgubienie książeczki wojskowej wyd. przez RKU Białogard, świadectwa ślubu, dokumentów pobytu w obozie koncentracyjnym, kwitów podatkowych.  
MEKIN Bronisław Ozłopa ul. Mickiewicza 19 zgłasza zgubienie karty pracy wydanej przez Ośrodek Szkoleniowy Mechanizacji Rolnictwa. G-810  
ŁĘCKI Bolesław zgłasza zgubienie świadectwa wojskowego wyd. przez WKR Górsów Wielkopolski, dwóch odcińków wymeldowania z PGR Czyżewo, pow. Strzelce Krajeńskie. G-835  
BARTNIK Aleksander sam. Wierzychowo, zgłasza zgubienie odcinka zameldowania wyd. przez Zarząd Gminy Wierzychowo, pow. Drawsko. G-794  
WIERZBICKI Ryszard. Jerzy, Janina zgłasza zgubienie dokumentów osobistych. G-833



# NASI KORESPONDENCI PISZĄ:

## LPŻ w Szczecinku uruchomi 25 kursów

Dla uczczenia Święta 1-Maja członkowie Ligi Przyjaciół Zolnierza w Szczecinku wzmożli swoją aktywność w terenie i czynią przygotowania do rozpoczęcia w 25 kolach kursów szkolenia specjalnego w sekcjach łączności, motoryzacji itp.

Będą również przeprowadzone pogadanki na temat zadań i celów Ligi Przyjaciół Zolnierza w walce o utrwalenie pokoju.

Między innymi zostaną wygłoszone pogadanki o osiągnięciach ZSRR w dziedzinie pokojowego budownictwa.

Aktywni Ligi Przyjaciół Zolnierza wzmożą również swoją aktywność w propagowaniu prasy i wydawnictw LPŻ i w pozyskiwaniu nowych prenumeratorów „Zolnierza Polskiego”.

## Pokonamy trudności - zasiejemy zboże w terminie

Nasza spółdzielnia produkcyjna w Jeleninie (pow. szczeciński) współzawodniczy ze spółdzielnią produkcyjną Sitno.

Na wezwanie Sitna zawarliśmy umowę o długofalowym współzawodnictwie. Każdy z nas, spółdzielców, dokłada starań, by osiągnąć jak najlepsze plony i podnieść wydajność z ha zbóż kłosowych, buraków cukrowych i ziemniaków.

Ponieważ grunty mamy pod moki siewy wiosenne u nas są nieco opóźnione.

Nie zrażamy się jednak trudnościami. Postanowiliśmy mimo tych przeszkód zasieć całe zboże do 30 kwietnia br.

ST. KIELEC  
Jelino

## Kobiety z RZS Siecino zorganizowały brygadę kobiecą

### Pracować będą wzorem kobiet radzieckich

W RZS Siecino (pow. drawski) kobiety z własnej inicjatywy zorganizowały pierwszą w powiecie roboczą brygadę kobiecą.

Do brygady tej zapisało się 21 kobiet — żon spółdzielców, które już w dniu 15 bm. przy stały do pracy.

Brygadzistką wybrana została 56-letnia Genowefa Ptak, a jej zastępczynią — 25-letnia Michalska. W skład brygady weszły: Jędrzejewska, Kasperkiewiczowa, Buszta, Ziętakowa, Kowalczykowska, Piąta, Jaroszyńska, Jurkiewiczowa, Grześko, Buszta, Pawlakowa, Krynicka, Rynkiewiczowa, Ptak, Kłosa, Bednarzka, Kamińska, Adamczykowa, Sutkiewiczowa.

Kobiety postanowiły nie dać się wyprzedzić w pracy przez mężczyzn. Będą one pracowały wzorem kobiet radzieckich, w przeświadczeniu, że ich praca, nie tylko im samym przyniesie dobrobyt, ale także wzmocni siłę gospodarstwa Polaki Ludowej.

— Byle mi tylko zdrowie do pisania, pracować będę ile sił wystarczy, gdyż wiem dla kogo pracuję — mówi brygadziстка Ptakowa. — Przeżyłam trzy wojny, obecnie chętnie będę pracować, aby był pokój, aby moje dzieci nie zaznały okropności wojny. Chciałabym mam 56 lat, nie dam się wyprzedzić w robocie żadnej młodszej kobiecie, a w razie potrzeby to jej jeszcze pomogę.

Takich kobiet jak Ptakowa, które w pełni rozumieją konieczność włączenia się do frontu walki o pokój i Plan 6-letni jest w Siecinie więcej. Obecnie brygada kobieca realizując swoje zobowiązania 1-majowe pracuje przy uporządkowaniu sadu spółdzielczego oraz pomaga mężczyznom przy remontach dachów na budynkach spółdzielczych.

„Zupełnie wieść”, jak to kiedyś mówiono o Siecinie, przekształca się w przeciagu

dwóch lat na wzorową spółdzielnię produkcyjną, gdzie ludzie jakoś chętniej i weselej pracują, gdzie panuje zupełnie inny duch. — Domy z daleka jaśnieją swą bielą, ulica czysto zamieciona, ogródki uporządkowane.

W Siecinie codziennie zmienia się ku lepszymu, codziennie wzrasta świadomość i do brobyt spółdzielców.

JÓZEF NOWACKI  
Drawsko

## Poprzez codzienną wytrwałą pracę do utrwalenia pokoju

### Manifestacja obrońców pokoju w Bytowie

Spółceństwo powiatu bytowskiego z radością przyjęło uchwały Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W tych dniach w sali Powiatowej Rady Związków Zawodowych zebrało się około 800 osób, by zmanifestować swoją wolę walki o pokój.

Po przemówieniu okolicznościowym rozwinęła się żywa dyskusja, w której zebrani ostro napiętnowali wojenną politykę imperialistów zachodnich.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

Potępiamy imperializm amerykański, który chce dla swych zysków wywołać nową wojnę, który przeprowadza re-militaryzację Niemiec Zachodnich, zwalnia bandytów hitlerowskich z więzień i przygotowuje ich do napaści na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Solidaryzujemy się z bojownikami całego świata w walce o pokój i naszą codzienną pracę przyczynimy się do zwycięstwa pokoju.

BOLESŁAW JANKOWSKI  
Bytów

## W powiecie sławieńskim przełamano opór kułaków uchylających się od udzielenia pomocy sąsiedzkiej

### PZGS i ZSCh winny usunąć braki w swojej pracy

Dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu między gromadami i gminami, dzięki dobrej organizacji pracy oraz systematycznej kontroli ze strony aktywu gminnego i gromadzkiego, akcja siewna w pow. sławieńskim przebiega pomyślnie.

Pierwsza w powiecie przedterminowo zakończyła zasiewy spółdzielnia produkcyjna w Warszkówku, gminy Wrześnica i spółdzielnia produkcyjna Noskowo. W gminie Sławno całkowicie dokonano już zasiewów w gromadzie Papyoty i Malchowo. Pozostałe gromady kończą zasiewy. W akcji siewnej przodują gminy Sieciemino i Wrześnica. W gromadzie Wielkowo, która wykonała już

85 proc. planu, jako pierwszy zakończył zasiewy sołtys Zygmunt Różycki, uprawiający 8 ha gruntów.

W czasie akcji siewnej zaobserwowano próby uchylania się bogaczy wiejskich od udzielenia pomocy sąsiedzkiej. W gromadzie Noskowo gmina Wrześnica kułak Kamiński nie chciał udzielić pomocy sąsiedzkiej Czerwińskiej. Udzielił jej dopiero na interwencję Prezydium GRN i pod naciskiem małorolnych chłopów, Kułacy z gromady Karniszewice również uchylali się początkowo od udzielenia pomocy sąsiedzkiej, jednak biedniacy i średniacy zmusili ich do respektowania ustawy.

Akcja siewna mogłaby już

być wykonana w wyższym procentie, gdyby nie pewne niedociągnięcia niektórych instytucji społeczno-gospodarczych. W gminie Wrześnica np. przez 2 tygodnie oczekiwano na przywiezienie owsa siewnego z PZGS-u, który stale tłumaczył się, że nie ma środków transportowych. Sekretarz gminnego zarządu ZSCh Brzóska zawiadamiał rolników, aby zgłaszali się w wyznaczonym dniu po odbiór ziarna siewnego. Gdy stawilo się w myśl zawiadomienia kilku nastu rolników, okazało się, że Brzóska wyjechał do Kosza lina, ziarna siewnego nie było, a kredyt nie został jeszcze rozdzielony.

Prezydium GRN i Zw. Samo pomocy Chłopskiej winny również zwrócić większą uwagę na gminę Sławno, gdzie jeszcze wielu chłopów siewnie ręcznie. Siewniki SOM-owskie muszą być wykorzystywane ściśle według planów, aby nie powtarzały się wypadki niepotrzebnej przetrzymywania ich przez niektórych gospodarzy, aby mogły być one użyte przez znacznie większą liczbę chłopów.

JAN BESZCZYŃSKI  
Sławno

## Biegi Narodowe w Jastrowiu

Biegi Narodowe w Jastrowiu zgromadziły na starcie 140 zawodników. Wymagane minimum na SPO uzyskało 99 osób. Pomimo złej pogody — przelotnych deszczu, ta masowa impreza skupiła około tysiąca widzów.

W poszczególnych kategoriach wieku zwyciężyli: 15—16 lat — Sabat — 3.41 min., 17—18 lat — Wójcik — 3.14 min., 19—29 lat — Kołodziejczyk — 3.23 min., 30—39 lat — Myszkier — 3.34 min.

## Piłka nożna w Białogardzie

Białogardzka Unia gościła ostatnio na swym boisku Gwardię ze Słupska, przegrywając z nią po bardzo ładnej grze obu drużyn w stosunku 4:1 (2:1).

W drugim spotkaniu Kolejarz Białogard pokonał SKS „Mechanik” ze Świdwina w stosunku 6:1. Przez cały czas meczu, gra toczyła się pod bramką mechaników, którzy, słabsi technicznie, nie mogli nawiązać równorzędnej gry.

H. S.  
korespondent sportowy  
z Białogardu.

## Dworcowa świetlica w Białogardzie dobrze spełnia swą rolę

W trosce o stworzenie dogodnych warunków dla młodzieży dojeżdżającej do szkół, władze PKP w Białogardzie od dawna ostatnio do użytku młodzieży lokal, w którym zorganizowana została wzorowa świetlica przydworcowa. W świetlicy tej młodzież szkolna oczekująca na przybycie pociągu może uczyć się i korzystać z odpowiednich rozrywek.

Przy świetlicy uruchomiono również czytelnia.

Pomieszczenia świetlicy wyposażone zostały w niezbędny sprzęt świetlicowy, jak stoły, szafki, gry towarzyskie itp. Opiekę nad świetlicą sprawuje ob. Jurkiewicz. Dokładą on starań, by świetlica młodzieży wa spełnia w pełni swe zadania.

H. SZUBARTOWSKI  
Koszalin



ALEKSANDER CZAKOWSKI

Str. 219

— To niemożliwe, — wrzucił ramionami technik, — nie puszcza mnie.

— Jeżeli my poprosimy, to puszcza was, — stanowczo powiedziała Olga i już wyciągała rękę po odpowiedni formularz, gdy nagle dryblas krzyknął:

— Nie, nie, nic z tego nie będzie. Przeniesienie na inną pracę nic mi nie da. Zrozumcie, sama świadomość, że morze jest blisko, że znajduję się na wyspie, że ze wszystkich stron otacza mnie woda, doprowadza mnie do szaleństwa. I tak będę każdej chwili wyczuwał morze.

Olga uważnie spojrzała na niego. Zrozumiała teraz, że ten człowiek kłamie. Ze chce okraść państwo, uciec z wyspy i nie zwrócić otrzymanej zaliczki. Wstyd jej się zrobiło, że mogła choć przez chwilę mieć współczucie dla takiego człowieka.

— Moim zdaniem, jesteście symulantem, — ostro powiedziała Olga.

— Wy... nie macie prawa... — wymamrotał błędne techniki.

— Przestańcie, — przerwała mu Olga, — jesteście zupełnie zdrowi.

— Skąd wiecie? — sprzeciwił się bezczelnie technik, — są takie choroby...

— Komisja załatwiła odmownie waszą prośbę, — nie dała mu dokończyć Olga. — Zresztą, jabyśmy po prostu wypędziła z Sachalinu. Proszę wyjść.

Wypadek ten nauczył Olę szczególnie uważnie przyglądać się ludziom.

Jeszcze bardziej skomplikowane były obowiązki inspektora sanitarnego. Brud, pasożyty, brak łaźni, zła kanalizacja, — z całym tym spadkiem japońskim trzeba było prowadzić bezlitosną walkę.

Olga postanowiła rozpocząć pracę od inspekcji kombinatu rybnego i pewnego dnia zjawiła się w gabinecie Doronina.

Doronin przyjął Olę przyjaźnie, nawet z radością, puściwszy mimo uszu jej słowa, że przyszła jako inspektor sanitarny.

Poprosił, aby Olga usiadła i zaczął ją wypytywać o kolchozie „Ojczyzna Radziecka”, z którego wyjechała później od niego.

Olga opowiedziała, że Japończyk Wasia czuje się znac-

Str. 220

U NAS JUŻ ŚWITA

nie lepiej i zamierza już wkrótce wypłynąć na morze. Następnie dodał:

— No, cóż, przystąpmy do sprawy.

Doronin spojrzał na nią ze zdumieniem.

— Do czego właściwie mamy przystąpić? — zapytał.

Olga wrzuciła niecierpliwie ramionami:

— Przecież powiedziałam już, że przyszedłam w charakterze inspektora sanitarnego. Chodźmy na kombinat.

— Cóż chcecie oglądać? — zapytał niezdecydowanym głosem Doronin. Olga z satysfakcją stwierdziła to niezdecydowanie Doronina.

— Kombinat, — odpowiedziała dźwięcznym głosem.

— Z jakiego punktu widzenia?

— Z punktu widzenia, przestrzegania przepisów sanitarnych, — rzekła Olga i dodała nieco wyzywająco, — przyjętych w Związku Radzieckim. —

Doronin poczuł, że cała sympatia jaką czuł jeszcze kilka minut temu do Olgi, nagle gdzieś się rozwinęła. Nie podobało mu się coś w tonie Olgi. „Na inspekcję przyszła, — pomyślał podrażniony, Smarkula!”

— Jestem niestety zajęty, — zakomunikował oschłym głosem. — Zaraz wezwę kogokolwiek, aby wam towarzyszył.

— Nie trzeba mi towarzyszyć, — odpowiedziała Olga tym samym tonem. — Chcę tylko przypomnieć, że protokół będziecie wy musieli podpisać, jako kierownik przedsiębiorstwa. Zresztą, — dodała, wyczuwając instynktownie, że nie należy przebieierać miary, — jestem przekonana, że w waszym kombinacie wszystko jest w najlepszym porządku.

— A ja nie jestem przekonany, — odciął się Doronin; on był rzeczywiście bardzo zajęty, a Olga zjawiła się zupełnie nie w porę. Jednakże udało mu się przemóc zniecierpliwienie.

— Chodźmy, — rzekł, zdejmując z wieszaka kożuch.

Wyszli na nabrzeże. Niskie, gęste, ciemno-szare chmury płynęły nad morzem. Od strony ładu wiał gwałtowny, chłodny wiatr. Takli wiatr zapowiadał zwykle sztorm.

— Dokąd pójdziemy? — zapytał ponuro Doronin i chciał się jak najprędzej uwolnić od Olgi.

(c.d.n.)